Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 88 — Łódź wtorek 29 marca 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

W środę będzie gotowy tor na linii Wilno-Kowno.

Wznowienie małego ruchu granicznego.

WILNO, 29. 3. — Wczoraj rozpoczęły się już przyśpeszone prace przy odbudowie dalszego odcinka kolejowego na linii Zawiasy — Jewie, łączące tym samym polskie pogranicze z główną magistralą prowadzącą do Kowna.

Z chwilą uzyskania połączenia obu linij co nastąpić ma w środę odbyć się ma na odcinku drogowym pogranicza konferencja władz kolejowych polsko-litewskich.

SEKRETARZ POSELSTWA LITEWSKIEGO Z RYGI W WILNIE.

WILNO, 29. 3. — Wczoraj przez Wilno przejechał w drodze do Warszawy sekretarz poselstwa litewskiego w Rydze, poseł Giras Jurszajtis.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA.

WILNO, 29. 3. — Jak nas informują sfery teatralne w Wilnie otrzymały wiadomość, że teatr litewski w Kownie zwróci się po nawiązaniu stosunków z propozycją zorganizowania w Kownie występów artystów polskich, w pierwszym rzędzie Ordonówny, chóru Dana i innych.

Ze swej strony dyrekcja teatru kowieńskiego zaproponuje występy artystów litewskich w Wilnie, Warszawie i innych miastach Polski. Prawdopodobnie wystąpiłby balet litewski.

List ten w świecie teatralnym Wilna wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

WIEŚNIACY JUŻ PRZECHODZĄ.

BIAŁYSTOK, 29. 3. — Na pograniczu polsko-litewskiem w wojew. białostockim wznowiono mały ruch graniczny między Polską a Litwą dla stałych mieszkańców strefy nadgranicznej, którzy po obu stronach granicy mają swoją ziemię. Rolnicy ci przechodzą granicę na podstawie przepustek, wydawanych przez starostę powiatowego po naszej stronie, względnie naczelnika powiatu po stronie litewskiej.

Pierwszy dyplomata litewski w Warszawie



Sekretarz nowoutworzonego poselstwa litewskiego w Warszawie p. Jerzy Kairuksztis, który przybył do Warszawy, jako pierwszy dyplomata litewski. P. Kairukasztis zamieszkał w hotelu Europejskim, gdzie mieścić się będzie tymczasowo poselstwo litewskie.

Marszałek Śmigły-Rydz wśród posłów i senatorów O. Z. N.

Marszałek Śmigły-Rydz podejmował w salonach Oficerskiego Yacht Klubu koło parlamentarne O.Z.N. Na zdjęciu — Marszałek Edward Śmigły-Rydz w momencie wygłaszania przemówienia do senatorów i posłów O. Z. N.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.23, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 15.76, liry włoskie 21.50.

Okłamywanie ludności katalońskiej SPÓŹNIONA OBRONA BARCELONY

Kilkadziesiąt wsi i wzgórz wpadło w ręce powstańców.

SALAMANKA, 29. 3 — Powstańcza kwatera główna donosi, że prawe skrzydło na froncie aragońskim przełamało opór nieprzyjaciela. W ręce powstańców wpadło kilkadziesiąt wsi, wzgórz i szczytów. Oddziały legionistów odparły kilka kontrataków nieprzyjaciela, po czym obsadziły całkowicie masyw Mirablogo. Inne kolumny zajęły szereg wzgórz, wsi, szczyt Isesa, wzgórza de La Cruz, de Masatrigos. Oddziały w odcinku Fraga zajęły miejscowość Mequinenza i rozszerzyły przyczółki mostowe na rzece Cinca. Oddziały, działające bardziej na północ osiągnęły brzegi rzeki Cinca i obsadziły miejscowości Pomar, Estiche, Santa Lecina, Alcolea de Cinca, Ontinena i La Sena. Lewe skrzydło również posunęło się daleko naprzód, zdobywając miejscowości Alquezar, Buera, Salinas de Hoz, Hoz de Barbatro, szczyt Coronas de Hoz, wzgórza panujące na zachód od Salinas de Hoz aż do Salas Bajas, dalej obsadziły wieś Bargastro, Fornillo, Termisan, Monezma i Las Torre Tas. Na odcinku rzeki Gallego zajęliśmy miejscowości Ipies, Jabarella, Lasicso, Layes, Lanave, San Vincente i Serne. Oddziały nasze wzięły do niewoli licznych jeńców i zdobyły bogaty materiał wojenny. Na froncie Jaen, na odcinku Alcalla, La Real wyrównaliśmy nasze linie przednie, obsadzając szczyt Allozo i płaskowzgórze Cornibaca.

OPTYMISTYCZNY PREMIER NEGRIN.

BARCELONA, 29. 3. — Wczoraj o godz. 23.20 przemawiał przez radio premier Negrin, wyjaśniając przyczyny szybkiego posuwania się powstańców na froncie aragońskim. Premier wskazał, że nieprzyjaciel ma silną przewagę techniczną, lecz armia republikańska bohatersko broni się. Premier Negrin oświadczył, że żadna siła nie zmusi rządu hiszpańskiego do kompromisu i że przeciwnie, z każdym dniem rząd hiszpański zdecydowany jest bronić się a obrona, zdaniem premiera, oznacza zwycięstwo. Uznając, iż sytuacja na froncie jest niezwykle trudna, premier Negrin wzywał ludność do walki, zarówno tych, którzy walczą na froncie, odczuwając niedostatek broni, jak i tych, którzy pracują na tyłach, odczuwając niedostatek chleba.

PREMIER NEGRIN KŁAMIE...

SALAMANKA, 29. 3. — O godz. 1-ej w nocy Radio Nacional z Salamanki ogłosiło komunikat, zwracający się do ludności Hiszpanii, będącej pod władzą rządu barcelońskiego. Komunikat radiostacji powstańczej dowodził, że premier Negrin w swym przemówieniu usiłuje okłamać ludność, wzywając do obrony, podczas gdy obrona jest już spóźniona i nie prowadzi do żadnego celu. Rezultatem dalszego oporu będą tylko ofiary w ludziach. Premier Negrin — dowodzi komunikat powstańczy — żąda dalszej walki tylko dlatego, **aby mieć czas na ucieczkę.**

W zakończeniu komunikat wzywa milicjantów rządowych do poddania się wojskom gen. Franco i wydania swych przywódców władzom powstańczym.

WSZĘDZIE ZWYCIĘSTWA...

SARAGOSSA, 29. 3. — Oddziały powstańcze, działające na przedpolu Caspe, odrzuciły wczoraj po południu nieprzyjaciela o 5 km poza Caspe, na prawy brzeg rzeki Guadelupa. Pod Alcoriza armia pod dowództwem gen. Aranda posunęła się również o kilkanaście kilometrów.

NIEPOTWIERDZONA WIADOMOŚĆ.

SARAGOSA, 29. 3. — Oddziały powstańcze, pod dowództwem gen. Yague, szybko posuwają się wzdłuż drogi do Lerida. Jak dotychczas, wiadomość o upadku tego miasta, jeszcze nie została potwierdzona.

Z KATAPULTY PRZEZ ATLANTYK.

SUKCES NIEMIECKIEGO LOTNICTWA.

RIO DE JANEIRO, 29. 3. — Wodnosamolot niemiecki, który wystartował z katapulty lotniskowca „Westfalen" wczoraj po południu, przeleciał o godz. 22-ej nad miejscowością Fernando de Noronha.

W RIO DE JANEIRO....

RIO DE JANEIRO, 29. 3. — Wodnosamolot niemiecki wylądował w Rio de Janeiro o godz. 15.45.

4 PASAŻERÓW...

LONDYN, 29. 3. — Samolot niemiecki, który przeleciał Atlantyk wystartował z pokładu statku „Westfalen" przy pomocy katapulty.

Statek ten zakotwiczony był u wybrzeży angielskich, w pobliżu Dartmouth, w hrabstwie Devonshire.

Samolot ten jest typu „Junkers", zaopatrzony w motory i paliwo ciężkie.

Na pokładzie samolotu znajdowało się 4-ch pasażerów.

Strajk 20000 robotników w Paryżu



W Paryżu zastrajkowało 20.000 robotników okupując pięć fabryk Citroëna. Na zdjęciu: Demonstracja robotników ulicach Paryża.

Zgon plk. Edwarda House'a.



Wczoraj zmarł w Stanach Zjednoczonych płk. Edward House. wielki i gorący przyjaciel Polski, czego dał rezliczne dowody podczas wojny światowej.

Od zachodu idzie fala ciepła

WARSZAWA, 29. 3. — Na razie temperatura koło zera.

Ale już tymczasem od zachodu Europy ciągną ku nam potężne fale ciepła (we Francji było wczoraj 14 stopni ciepła, w Niemczech około 10-ciu).

Co godzinę niemal ogrniać nas będą az silniejsze fale ciepła. Za dwa, najdalej za trzy dni zapanuje w całej Polsce prawdziwa wiosna

WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK RZEMIOSŁA domaga się usunięcia żydów z C.O.P.

GNIEZNO, 29.3. — W ubiegłym tygodniu odbyło się w Gnieźnie doroczne walne zebranie chrześcijańskiego Wielkopolskiego Związku Rzemiosła. Na zebraniu tym uchwalono m. inn. ostrą rezolucję, domagającą się natychmiastowego wysiedlenia żydów z Centralnego Okręgu Przemysłowego.

—ooo—

450 osób otrzymało pracę na robotach sezonowych w Niemczech.

WIELUŃ, 29. 3. — Odbyła się w sali Macierzy Szkolnej w Wieluniu pierwsza w tym roku rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Niemiec. O chęci podobnego wyjazdu świadczy wielka liczba bezrobotnych płci obojga, którzy od rana do późnego wieczora oblegali gmach Macierzy.

Rekrutowani byli tylko dobrze fizycznie rozwinięci i przeważnie młode siły. To też podobno nie jednego biedaka wycieńczonego głodem, spotkał przykry zawód.

W pierwszym dniu przyjęto do poszczególnych majątków ogółem 450 osób w tej liczbie 261 kobiet i 182 mężczyzn.

Dalsza rekrutacja odbywać się będzie stopniowo według nadesłanych zapotrzebowań, które w roku bieżącym będą znacznie większe niż ub. roku.

170 OSÓB WYJECHAŁO Z RADOMSKA.

RADOMSKO, 29. 3. — Jak się dowiadujemy onegdaj z Radomska wyjechała do Niemiec pierwsza grupa robotników rolnych w liczbie 170 osób.

Decydujące dni strajku robotników Haeblera.
Dziś konferencja w Warszawie

ŁÓDŹ, 29. 3. — Strajk u Haeblera, trwający zgórą 3 miesiące, zaczyna wkraczać w nową fazę. Na skutek interwencji związków zawodowych oraz posłów regionalnej grupy łódzkiej w Ministerstwie Opieki Społecznej, czynniki rządowe postanowiły podjąć starania o przywrócenie normalnych stosunków pracy na terenie fabryki Haeblera.

W wyniku tych starań na dzień dzisiejszy wyznaczona została w Min. Op. Społ. jednostronna konferencja. Dziś udał się do Warszawy zawezwany w tym celu właściciel fabryki bar. Haebler, z którym przeprowadzi rozmowę przedstawiciel ministerialny.

Dążeniem ministerstwa będzie wpłynięcie na bar. Haeblera w kierunku przyjęcia do pracy wszystkich robotników, to znaczy uruchomienia dwu zmian.

Ponieważ czynniki rządowe, a zwłaszcza wydział rozjemstwa rozporządza szeregiem dalekoidących środków ingerencyjnych, niewątpliwie wyjaśni się sytuacja głodujących robotników.

LIKWIDACJA STRAJKU PUDEŁKARZY.

Wczorajsza konferencja z robotnikami fabryk pudełek w Łodzi przyczyniła się do likwidacji strajku. Zawarto układ zbiorowy, który poza unormowaniem czasu pracy, obejmuje podwyżkę zarobków w granicach 5—10 procent.

CZY DOJDZIE DO SRAJKU FRYZJERÓW?

Dziś w Okręgowej Inspekcji Pracy odbędzie się dalsza konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla pracowników fryzjerskich. Fryzjerzy żądają stałych płac oraz wynagrodzenia procentowego od wpływów. W razie niedojścia do porozumienia, możliwe jest podjęcie strajku.

KONFERENCJA Z TKACZAMI MECHANICZNYMI.

W Zarządzie Miejskim w Konstantynowie odbyła się wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy XV odwodu konferencja z tkaczami mechanicznymi, na której doszło do ustalenia warunków układu zbiorowego dla chałupników. Wyłoniona komisja odbędzie w przyszły poniedziałek 4 kwietnia pertraktacje z nakładcami tkackimi.

Konferencja w sprawie chałupników — tkaczy ręcznych odbędzie się w terminie późniejszym.

PLAN ZATRUDNIENIA STARYCH ROBOTNIKÓW.

W dniu dzisiejszym w XII obwodzie inspekcji pracy odbędzie się następna konferencja w sprawie zatargu w fabryce kapeluszy p. f. Schlee. Zatarg powstał, jak wiadomo, na tle nieprzyjęcia do pracy starych robotników firmy. Po ostatniej konferencji w Inspektoracie Pracy zarząd fabryki zgodził się na stopniowe zatrudnianie tych robotników w miarę rozszerzania produkcji.

W dniu dzisiejszym przedstawiciel firmy przedstawi inspekcji dokładny plan zatrudnienia starych robotników.

NORMALNA PRACA W FABRYKACH POŃCZOSZNICZYCH.

Wczoraj rozpoczęto normalną pracę w przemyśle kotonowym w Łodzi. Obecnie robotnicy oczekują na przyjazd do Łodzi komisji rozjemczej, której orzeczenie ma się przyczynić do uregulowania spornych punktów układu zbiorowego a m. inn. 18-proc. podwyżki płac.

Jak się dowiadujemy, posiedzenie komisji rozjemczej, w skład której wejdą przedstawiciele ministerstw: opieki społecznej, przemysłu i handlu i sprawiedliwości, odbędą się w dniach od 5—6 kwietnia.

Sprawa znanego publicysty z Syndykatem Dzien. Warszawskich

WARSZAWA, 29.3. — Na dzień dzisiejszy został wyznaczony termin sprawy sądowej pomiędzy znanym publicystą red. tygodnika „Merkuriusz" p. Julianem Babińskim a Syndykatem Dziennikarzy Warszawskich. Proces ten jest echem notatek i artykułów w „Merkuriuszu", atakujących obecny zarząd Syndykatu Dzien. Warszawskich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Premier czechosłowacki, Hodża, wygłosił wczoraj deklarację przez radio, w której zapowiedział równouprawnienie mniejszości narodowych w myśl wskazań premiera Chamberlaina.

Rząd niemiecki udzielił Czechosłowacji zapewnień, że Rzesza nie żywi wobec Czechosłowacji żadnych napastniczych zamiarów.

W Paryżu twierdzą, że premier Chamberlain zdecydowany jest podjąć się pośrednictwa między Berlinem a Pragą w sprawie Niemców sudeckich, jak również podjąć próbę w sprawie polepszenia stosunków między Warszawą a Pragą.

(—) Dekret o zamknięciu tegorocznej zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu ogłoszony będzie w czwartek.

Projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, uchwalony przez Sejm, nie zostanie już w bieżącej kadencji rozpatrzony przez Senat.

(—) Wczoraj została podpisana umowa polsko-litewska w sprawie nawiązania bezpośredniej komunikacji kolejowej, lotniczej i pocztowo-telegraficznej.

Poseł litewski, płk. Szkirpa, przybędzie dziś wieczorem drogą przez Wilno do Warszawy i w czwartek wręczy na Zamku swe listy uwierzytelniające.

(—) Wczoraj odbyła się narada na Zamku z udziałem Marszałka Śmigłego-Rydza.

(—) Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał b. posła Adama Ciołkosza na 8 miesięcy więzienia za obrazę Prezydenta R. P. na zgromadzeniu publicznym.

(—) Sto rabinów, zebranych w Warszawie, ogłosiło post żydów, jako protest przeciwko projektowi ustawy o zniesieniu uboju rytualnego. Post ten ma się rozpocząć w czwartek.

(—) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący Joska Pędraka za zabójstwo Barana w Częstochowie na 13 lat więzienia.

(—) W Poznaniu spłonęła jedna z altanek podmiejskich przy ulicy Łukaszewicza. W ogniu zginęły dwie kobiety, mieszkające w altance: 51-letnia Katarzyna Mądra i jej służąca, Helena, niewiadomego nazwiska.

(—) Wczoraj odbyły się w Łodzi dwie uroczystości szkolne: odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego w szkole powszechnej Jego imienia przy ulicy Zagajnikowej oraz oddania do użytku świetlic i warsztatów rzemieślniczych w szkołach przy ulicy Zagajnikowej i przy ul. Podmiejskiej na Chojnach.

W uroczystościach tych wziął udział kurator okręgu szkolnego, Ambroziewicz, w towarzystwie naczelników wydziałów: Statkiewicza, Góreckiego i Kulakowskiego i inspektorów szkolnych: Komandora i Szletyńskiego, z ramienia Zarządu Miejskiego: prezydent Godlewski, wiceprezydent Pęczek, dyr. Kalinowski, nacz. Janiszewski, z województwa dyrektorzy szkół średnich w Łodzi i t. d.

Po odbyciu szeregu konferencyj kurator Ambroziewicz wyjechał wieczorem do Warszawy.

(—) Posiedzenie Rady Przybocznej w Łodzi zostało zwołane na czwartek.

(—) We wsi Posadówka gm. Kobiele spłonął żywcem podczas pożaru domu 20-letni Wacław Cudak syn właściciela zagrody.

(—) W poniedziałek rozpoczął się przed sądem apelacyjnym w Krakowie proces odwoławczy Hindy Fleischerowej i tow. oskarżonych w aferze interwencyjnej.

Fleischerową doprowadzono z więzienia w Krakowie pod eskortą.

Była ona skazana w dniu 8 września r. ub. przez sąd okręgowy na 3 i pół roku więzienia. Ponadto obecni byli na rozprawie oskarżeni Izydor Fleischer z Tarnowa, skazany na 1 rok więzienia, Erna Faerberowa z Krakowa, skazana na 1 rok więzienia, Jakub Hollaender z Tarnowa, skazany na półtora roku więzienia i Lajb Isler z Krakowa, skazany na rok więzienia. Rozprawa potrwa trzy dni. Fleischerowa wczoraj nie przyznała się do winy.

(—) Wczoraj weszła w życie ustawa o zakazie produkowania i sprzedaży dewocjonalii przez osoby innego wyznania.

(—) Jak się dowiadujemy tegoroczny rok szkolny zostanie zakończony w dniu 25 czerwca. Po wakacjach nauka będzie wznowiona w dniu 1 września br.

„Szampański" interes trzech marynarzy NIE PODOBAŁ SIĘ WŁADZOM CELNYM.

GDYNIA, 29. 3. — Trzech marynarzy — Mieczysław Pawlak, Leon Walkowiak, i Jan Walczewski — będąc we Francji zaopatrzyło się w skrzynkę oryginalnego szampana.

Po przybyciu do Polski szampan przenieśli na ląd. Oryginalna kombinacja wilków morskich nie znalazła uznania u naszych władz celnych i w konsekwencji tego wszyscy trzej zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W poniedziałek zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego i skazani zostali: Pawlak na 1000 zł grzywny i 2 miesiące aresztu, zaś obaj pozostali otrzymali po 500 zł grzywny i 1 miesiąc aresztu.

Gaz odkażający zatruł służącą.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 29 marca. — W domu nr 6 przy ul. Gdańskiej w mieszkaniu na pierwszym piętrze uległa zatruciu 30-letnia pomocnica domowa Antonina Anuszkiewicz. Wezwany lekarz pogotowia PCK stwierdził, iż zatrucie nastąpiło na skutek pozostałości po przeprowadzonym w mieszkaniu tępieniu robactwa przy pomocy specjalnego środka. Po udzieleniu poszkodowanej pomocy lekarz pozostawił ją na miejscu.

— Dzisiejszej nocy w domu przy ul. Piłsudskiego 37, powstał pożar w jednym z mieszkań w którym zapaliła się drewniana ścianka w pokoju kąpielowym. Niebezpieczeństwo usunął IV pluton straży. Straty minimalne. Przyczyną powstania ognia było niedostateczne izolowanie rury piecowej od ścianki.

Stan ofiary gzymsu polepszył się.

ŁÓDŹ, dn. 29 marca. — Stan ofiary wypadku niedzielnego przed Grand-Hotelem Adolfa Frieda przebywającego w szpitalu im. Poznańskich, dziś w godzinach porannych nieco poprawił się. Lekarze orzekli, iż jest to decydujący zapewne dla jego życia moment przesilenia. W związku z tym odbyło się dziś konsylium lekarskie. Istnieje nadzieja utrzymania Adolfa Frieda przy życiu.

Mroźny ranek.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 29 marca. — Dziś o godz. 9. rano temperatura w śródmieściu wynosiła półtora stopnia poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 759 milimetrów. Zapowiedź stopniowego ocieplenia i poprawy pogody.

Wiatry południowo-zachodnie.

ŻYCIE ZGIERZA

Bezrobotni podoficerowie rezerwy znajdą się pod czulszą opieką
(Z walnego zebrania.)

W lokalu szkoły powszechnej nr 1 odbyło się walne zebranie roczne członków miejscowego Koła Związku Podoficerów Rezerwy.

Zebranie zagaił prezes koła p. Hierowski, witając przybyłych przedstawicieli zarządu okręgowego w osobach prezesa R. Kubalska i sekretarza p. Wiśniewskiego.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Wiśniewskiego, na asesorów: pp.: Witczaka i Eliasika. Sekretarzował p. Cesonik.

Ze sprawozdania prezesa kier. J. Hierowskiego wynika, że koło liczy 80 członków, należy do Federacji PZOO. Współpracuje z innymi organizacjami, wysłało 4 instruktorów P. W. do szkoły Wieczorowej Dokształcającej, gdzie pracuje honorowo. Koło brało udział we wszystkich uroczystościach państwowych, zbiórkach ulicznych na cele ogólne, zawiązało kontakt z miejscowym garnizonem wojska, organizując 2 przedstawienia dla żołnierzy w reżyserii p. J. Burskiego, któremu składa specjalne podziękowanie.

Ze sprawozdania komendanta p. Mamińskiego widać, że Koło pracowało również intensywnie nad pogłębianiem wiedzy wojskowej i wychowaniem fizycznym. Zdobyteo kilkanaście POS'ów i OS'ów (40), zorganizowano 39 zbiórek i 13 strzelań i zawodów strzeleckich.

Komisja Rewizyjna znalazła wszystkie zapisy w porządku i zgłosiła wniosek o udzielenie absolutorium, co też uczyniono.

Przed wyborami nowych władz prezes okręgu R. Kubalak wygłosił przemówienie, w którym wyraził uznanie dla prac zarządu i radość z rozwoju Koła.

Następnie jednogłośnie przez aklamację, wybrano powtórnie na prezesa - kierownika J. Hierowskiego. Na członków zarządu wybrani zostali pp.: Buraki Józef, Dynowski, Zetelman, Frbieśczyk, Konczarek, Barański, Różalski i Karolak i Gawroński.

Komisję Rewizyjną stanowić będą pp.: Zieliński, Witczak i Eliasik.

Do sądu honorowego weszli pp.: Chorążak, Michalnk i Antczak.

Budżet Koła na rok 1938-39 uchwalono w sokości 1.000 zł.

W wolnych wnioskach polecono zarządowi otoczyć czulszą opieką bezrobotnych członków.

Na tym zebranie o godz. 22-ej zakończono.

DESPERACKI CZYN.

Onegdaj we własnym mieszkaniu przy ulicy Piątkowskiej 45 usiłowała popełnić samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych niejaka Jadwiga Najdecka, wypijając spirytus skażony zaprawiony jakiemiś proszkami. Trucizna jednak nie spowodowała śmierci.

Desperatkę opatrzył lekarz, zostawiając ją na kuracji w domu.

SUKCES K. S. M. M.

W niedzielę Kat. Stow. Młodzieży Męskiej oddział w Zgierzu wystawiło piękną sztukę, nowoczesny dramat w 4-ch aktach H. Houbena p.t. „Dopóki matkę masz", grany z dużym powodzeniem, dzięki doskonałemu wykonaniu przez młodych amatorów sceny, przejawiających dużo talentu. Doskonale wypadł w czołowej roli Franka Mazurka p. B. Siciński oraz jego matka p. M. Romanowiczowa.

Również dalsza obsada ról przez Fornalczyka, Walczaka, Ligendzę, Figurę, Szymańskiego, Kosmalskiego i Michalaka tudzież pomysłowe dekoracje złożyły się na piękną całość, wyreżyserowaną świetnie przez ks. Wł. Walczaka.

Występ niedzielny KSMM był naprawdę sukcesem pod każdym względem dla tej organizacji.

ŻYCIE PABIANIC

Posłowie Budzyński i Szczepański NA ZJEŹDZIE TKACZY CHAŁUPNIKÓW.

Onegdaj odbył się w Pabianicach zjazd tkaczy chałupników z terenu całego województwa łódzkiego przy udziale 100 delegatów.

Z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie obecny był p. Iwaszkiewicz. Władze wojewódzkie reprezentował p. Gołogowski z Łodzi, starościńskie Starostwa Powiatowego w Łasku p. Kamiński, Zarząd Miejski m. Pabianic prezydent B Futyma. Ponadto w zjeździe wzięli udział posłowie na Sejm p.: Budzyński i Szczepański z Warszawy.

Na zjeździe, którego obrady toczyły się w sali Hotelu Polskiego przy ulicy Zamkowej 1, poruszono cały szereg spraw związanych z chałupnictwem, a mianowicie sprawy organizacyj wszystkich chałupników w jeden silny związek, uzyskanie kredytów na zakup surowców, ustawa chałupnicza w Polsce i t.p.

Jak stwierdzono, chałupników w Polsce jest ponad jeden milion, którzy na nieszczęście nie są jeszcze należycie zorganizowani i społecznie nie stanowią zwartej masy. W godzinach poobiednich zjazd zwiedził kilka ręcznych zakładów tkackich i mechanicznych.

O OPIEKĘ NAD BEZDOMNYM.

Po Pabianicach tuła się niejaki Edmund Kołacz, bezrobotny, który nie posiadając własnego mieszkania zmuszony jest spędzać noce w niewłaściwych miejscach, a nawet w miejskim domu noclegowym dla wszelkiego rodzaju podróżnych żebraków. O ile nam wiadomo Kołacz w swoim czasie korzystał z pomocy Zarządu Miejskiego, który pomagał mu jako sierocie.

Pożądanym byłoby aby i obecnie miasto pomogło bezrobotnemu przez przyjęcie go do jakiejkolwiek pracy lub też przydzielenie mu miejsca w jednym z przytułków miejskich.

KRADZIEŻE.

Nowickiemu Józefowi z ulicy Konopnickiej 3 nieznani sprawcy skradli 50 złotych z mieszkania podczas chwilowej nieobecności właściciela.

Biber Erwin, zamieszkały przy ulicy Myśliwskiej 10 doniósł policji, że z sieni fabryki Stahla przy ulicy Kilińskiego skradziono mu rower wartości 70 złotych.

Gustowi Adolfowi, zamieszkałemu przy ulicy Łąkowej 21 w piwiarni Sztylera przy zbiegu ulic Narutowicza i Moniuszki wyciągnięto z kieszeni kamizelki zegarek, wartości kilkunastu złotych.

We wszystkich wymienionych wypadkach kradzieży policja wdrożyła dochodzenie, mające na celu wykrycie sprawców.

ZGON NA ULICY.

63-letnia Glas Ruchla, zamieszkała w Pabianicach przy ulicy Orlicz Dreszera 5, przechodząc przez ulicę zachwiała się nagle i upadła na kamienny bruk jezdni. Spieszący jej z pomocą przechodnie zauważyli, że kobieta nie daje już żadnych oznak życia.

Niezwłocznie sprowadzono lekarza miejskiego, który stwierdził zgon żydówki na skutek anewryzmu serca. Trupa wydano rodzinie.

WALKA STAROZAKONNYCH.

Franholc Abram, zamieszkały przy ul. Szewckiej 4, przy pomocy członków swej rodziny pobił niejakiego Józefowicza Fiszla, zamieszkałego w tymże domu.

Kres bójce położyła policja, która spisała odpowiedni protokół zajścia.

BÓJKA W FABRYCE.

Kozłowski Władysław (Jakuba 7) i brat jego Bronisław (Bracka 54) podczas pracy w fabryce Hajdego przy ulicy Warszawskiej pobili do krwi czółenkami robotnicę Filemenę Łobodę, zamieszkałą przy ulicy Św. Krzyskiej 26. Epilog bójki rozegra się w sądzie.

—ooo—

Co czwarty pacjent szpitalny w Anglii umiera na raka.

Sprzedaż środków aptecznych w... ubikacji.

Londyn, w marcu.

W aptekach angielskich przypominających nasze drogerie sprzedaje się przeważnie flit, mydła, szczotki, pastę do butów, przybory fotograficzne i rzadko tylko lekarstwa.

Gdzie w Anglii można dostać lekarstwo tego nie odgadnie żaden z Czytelników. Otóż ni mniej ni więcej jak w pewnych ubikacjach, o których się mówi, że król do nich piechotą chadza. Przekonałem się sam o tym. Byliśmy na lunchu w pewnym hotelu. Jeden z naszych towarzyszy zapytał o adres apteki, w której chciałby kupić aspirynę. — O, aspirynę może pan kupić w naszej „lavatory" — powiedział gospodarz. Nie wierzyłem własnym uszom i poszedłem we wskazanym kierunku. Rzeczywiście w umywalni ujrzałem automacik ścienny z napisem: „aby otrzymać żądany towar należy wcisnąć 6 pensów w szczelinę, jak wskazuje strzałka i pociągnąć za rączkę". W automacie znajdowały się celofanowe pudełeczka z następującymi pastylkami: Aspiryna, Cascara Sagrada, Chinina, Soda z miętą i Formalinowo-miętowe pastylki od chrypki. Podziwiałem popularyzację medycyny i zautomatyzowanie samoleczenia w Anglii! „Dobrodziejstwa" tego systemu zakłóciło mi jednak wspomnienie przeczytanej niedawno książeczki angielskiej o rozpowszechnianiu się choroby raka w Anglii. Podobno już dziś co czwarty człowiek w klinikach i szpitalach angielskich umiera na raka, a jeszcze przed dwudziestu laty umierał na raka co dziesiąty. Ucieszyłem się więc, że u nas w Polsce istnieje dotychczas średniowieczny system zasięgania w chorobie porady u lekarzy i nabywanie leków w kontrolowanych przez państwo i prowadzonych przez posiadających uniwersyteckie wykształcenie farmaceutów aptekach. W Anglii nie ma farmaceutów na uniwersytetach, nie ma państwowej kontroli aptek, nie ma taksy aptekarskiej, są automaty do sprzedaży lekarstw, a przy tym więcej gruźlicy i więcej raka niż u nas. Gdyby nie świetne warunki mieszkaniowe i higieniczne, w jakich żyją Anglicy, gdyby nie taniość owoców (tuzin bananów 75 gr., duże pomarańcze po 13 gr. za sztukę itp.) to wątpię czy w istniejącym systemem pomocy lekarskiej mogliby oni to przetrwać.

Że Anglicy jednak wkrótce tego systemu nie zmienią, zdaje się nie ulegać wątpliwości, albowiem nie lubią oni reform i lubią zwyczajów pochodzących z kontynentu. Królewska gwardia ubrana jest w kostiumy z przed dwustu lat. Merowie miast w czasie uroczystości paradują w strojach z XV wieku. Dawniej Anglicy ucinali często swym królom i królowym głowy, a dziś z nabożeństwem ogradzają miejsca, gdzie stał pień katowski i odbywają do tych miejsc wędrówki. Wogóle w Anglii można się wielu rzeczy nauczyć, chociaż niektóre z nich na kontynentalne stosunki trzeba tłumaczyć odwrotnie.

J. M.

Pokłosie cyklonu.



Nad doliną rzeki Mississipi przeszedł cyklon, który wyrządził olbrzymie szkody. Na zdjęciu: Ulica w mieście Belleville z zerwanymi dachami domów. Spod gruzów wydobyto 20 trupów i kilkaset rannych.

Roztargniona Amerykanka zapomniała o walizce z klejnotami

Pewna bogata Amerykanka udając się okrętem do Anglii, pozostawiła przez roztargnienie na wybrzeżu portowym w Boulogne walizkę zawierającą klejnoty wartości 300 tys. fr. Po przybyciu do Folkestone (Anglia), Amerykanka telefonicznie zawiadomiła policję angielską i francuską, która wszczęła poszukiwania. Walizkę znalazł tymczasem urzędnik celny i odniósł do komisariatu policji. Dowiedziawszy się o tym, Amerykanka wysłała do Boulogne łódź motorową, która jej zgubę przywiozła. Dla bogatej Amerykanki strata klejnotów nie była bardzo bolesna. Potrzebowała biżuterii koniecznie jak najprędzej, by się wystroić na ucztę weselną, na którą była zaproszona. Dlatego nie wahała się przed wielkim wydatkiem i wysłaniem łodzi motorowej z Folkestone do Boulogne.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Wiarołomna żona lotnika zastrzeliła swego przyjaciela.

W małej willi, otoczonej ogrodem, w mieście Blida we Francji, mieszkał kapitan artylerii Trinlot, owdowiały od roku. Kapitana odwiedzała od pewnego czasu pokryjomu młoda i piękna kobieta, pani Durif, żona kapitana lotnika z Blida-Joinville. Onegdaj, po obiedzie, który spożyła ze swym mężem, pani Durif udała się do kapitana Trinlot. Do mieszkania wprowadził ją ordynans kapitana.

Po dłuższym czasie ordynans usłyszał nagle cztery strzały w mieszkaniu. Gdy wbiegł do mieszkania i otworzył drzwi, oczom jego przedstawił się straszny widok: na podłodze pokoju leżał kapitan Trinlot i pani Durif, oboje nieżywi. Kapitan dostał trzy strzały, pani Durif, morderczyni, popełniła samobójstwo, strzałem, oddanym z rewolweru w skroń.

Miłosna schadzka kapitana i pani Durif była ich ostatnim spotkaniem i zakończyła się tragicznie. Kapitan Trinlot oświadczył prawdopodobnie swojej kochance, że zrywa z nią stosunek. Nie chcąc zgodzić się na rozstanie z kochankiem pani Durif zastrzeliła go i popełniła samobójstwo.

—oOo—

Wariacka jazda dwu żołnierzy przyczyną śmierci pary małżeńskiej.

Straszny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą życie dwojga małżonków, wydarzył się na placu du Vainquat w St. Omer. Wypadek miał miejsce w okolicznościach niezwykłych. Dwaj żołnierze, Robert Naudet i Jacques Combè, spędzili cały dzień na libacjach w różnych kawiarniach, nie troszcząc się o powrót do koszar na capstrzyk. Minęła już godzina dziewiąta, nagle żołnierzom przypomniało się, że o godz. 22 jest apel wieczorny i że za wszelką cenę trzeba być w koszarach. Gdy przechodzili przez plac Victor Hugo, żołnierze spostrzegli stojący na ulicy próżny samochód. Przyszedł im nagle niesamowity pomysł do głowy, aby sobie auto „wypożyczyć". W ten sposób dostaną się prędzej do koszar i zdążą na apel. Niewiele myśląc, pijani żołnierze wsiedli do samochodu. Naudet, który był zawodowym szoferem, usiadł przy kierownicy i wkrótce samochód ruszył pełnym gazem w kierunku koszar. Początkowo wszystko szło dobrze. Auto pędziło jak strzała ulicą Faidherbe, ale w miarę zbliżania się do placu du Vianquai, ulica staje się coraz bardziej wąska, kręta i pochyła. Pijany szofer zamiast zahamować auto nacisnął na akcelerator, wskutek czego auto straciło na zakrętach równowagę i wpadło na trotuar. W tej właśnie chwili przechodzili tamtędy małżonkowie Vanderberghe. Samochód przewrócił idących, powodując śmiertelne rany. Oboje małżonkowie doznali pęknięcia czaszki i połamania nóg. Przewieziono ich w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie wkrótce zakończyli życie. Samochód tymczasem wpadł na drzewo i uległ rozbiciu. Jeden z żołnierzy został poważnie raniony, a drugi uległ tylko lekkim obrażeniom ciała. Lżej rannego żołnierza aresztowano, podczas gdy drugiego odstawiono do szpitala. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w całym mieście.

...dam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

...wieść 31

— Dam ci znać w najbliższych dniach, gdyż dzisiaj wyjeżdżam na parę dni do Londynu. Po powrocie porozumiemy się. Zajdź do mnie.

— Stawię się z całą ochotą. No, ale nie każesz mi chyba książę czekać również i na odpowiedź na moje pytanie do swego powrotu?

— Nie, mogę odpowiedzieć nawet i dzisiaj.

— A zatem, proszę — powiedz: gdzie znajdę księcia Mikołaja Wagarina?

— Dokładnie nie powiem gdzie on dzisiaj znajdować się może, ale skoro już tak bardzo zależy ci na tym, przejedź się do Clichy do restauracji „Kaukaz" i zapytaj starego Ostapowicza, a on pewnie wskaże ci jego adres.

— Dziękuję. Pojadę tam prosto stąd.

René wypił wino z kieliszka, podziękował księciu i wyszedł z mieszkania Jussupoffa. Znalazłszy się znowu na ulicy, zatrzymał się na uboczu i zaczął zastanawiać się nad tym, czy książę powiedział mu prawdę, czy też, swoim zwyczajem, zadrwił z niego.

— A gdyby nawet zadrwił? — zapytał sam siebie Lubeque. — Moim obowiązkiem jest zbadać wszystkie ścieżki i ścieżyny, a może która zaprowadzi mnie do celu. Gdybym się zaś nawet pomylił, no — to przecież rzecz arcyludzka.

I René wskoczył do przejeżdżającej taksówki i kazał się wieźć na plac Clichy, do restauracji „Kaukaz", którą znał dobrze z tego, że prawie najmarniejszy kuchcik był dawniej utytułowanym i nawet uorderowanym dygnitarzem carskim.

Starego Ostapowicza, właściciela tego lokalu, René znał dawniej i nawet pewnego razu oddał mu przysługę, kiedy restaurator zaplątał się w jedną z bardzo nieprzyjemnych afer kokainowych, dlatego liczył dzisiaj na wdzięczność i tuszył sobie, że skoro tylko Ostapowicz wie cokolwiek, niewątpliwie zdradzi mu coś z tego.

Zająwszy stolik, Lubeque kazał sobie podać szklankę wina, a jednocześnie zagadnął kelnera:

— Monsieur Ostapowicz jest u siebie w biurze?

— Tak jest, monsieur.

— Mój drogi, zajdź do niego i powiedz, że monsieur Lubeque pragnął by go zobaczyć i pog[illegible] w pewnej sprawie.

— Dobrze, monsieur.

Kelner odszedł, a René, sącząc w[illegible] obserwował uważnie nielicznych o tej porze gości. Nie byli oni wykwintni, to prawda, ale w dodatku wszyscy nosili na sobie piętno jakiegoś dziw[illegible]go przygn[illegible] zadumy i jakby ogromnej tęsknoty za czymś, co zdawało się pozostawać nawet poza zasięgiem ich marzeń. Wśród nich jednak nie spostrzegł ani jednego mężczyzny, który by czymkolwiek przypominać mógł starego księcia Wagarina.

Obserwacje te przerwał mu znowu kelner, przychodząc z oznajmieniem, że monsieur Ostapowicz prosi do siebie miłego gościa.

Lubeque rzucił na stół monetę i poszedł znajomą sobie drogą do gabinetu Ostapowicza, mieszczącego się z tyłu za kuchnią i magazynem.

— Dzień dobry panie Lubeque — powitał restaurator gościa — dawno pan nie był u mnie.

— A tak, od czasu owej afery kokainowej, w którą tak niegodnie usiłowano pana zaplątać, monsieur Ostapowicz.

— I z której dzięki tylko pomocy pana wys[illegible] na sucho.

— Boś pan niczemu nie był winien.

Lubeque specjalnie wspomniał o tej sprawie i nadał całej rozmowie ton przyjacielski, bo zależało mu na tym, aby w Ostapowiczu wzbudzić uczucie wdzięczności dla siebie, a co za tym idzie, skłonić go do przychylności.

— Proszę, siadaj pan, monsieur Lubeque — wskazał gospodarz gościowi miejsce. — Pogawędzimy i napijemy się jakiego wina.

Ostapowicz postawił na biurku dwa kieliszki i dobył z kredensu flaszkę doskonałego wina białego, nalewając go i następnie podnosząc kielich.

Wypili i gawędząc o najobojętniejszych w świecie sprawach, jednocześnie informowali się o załamywaniu się kryzysu gospodarczego, poprawie sytuacji na rynku handlowym, słowem — Lubeque mógł się wydać najprawdziwszym agentem handlowym, który przybył zaoferować dostawę partii win. Dopiero kiedy wszystko to zostało już wyczerpane, Ostapowicz zagadnął wręcz Renégo:

— Kelner mi mówił, że ma pan do mnie jakąś sprawę. Słucham.

— Ach, to całe moje utrapienie — westchnął Lubeque — pewna markiza, która poznała niegdyś księcia Mikołaja Michałowicza Wagarina i zakochała się w nim po uszy, poleciła mi go odszukać.

— Jak to — odszukać? Czyżby książę nie darzył jej wzajemnością?

—Tego nie wiem i przypuszczam zupełnie rzecz drugą, a mianowicie, że książę, nie chcąc okazać swojego ub[illegible] pani, nie chce utrzymywać z nią stosunków.

Ostapowicz zamyślił się, potem chytrze spojrzał na Renégo, westchnął nawet żałośnie i dopiero na końcu powiedział:

—I to możliwe, i to możliwe... Bolszewizm dokonał straszliwych spustoszeń. Serce mi się nieraz kraje, gdy widzę u siebie przedstawicieli najdostojniejszych i najbogatszych niegdyś rodów rosyjskich, zajadających skromniutkie obiady za kilkanaście sous. Czy z nich spodziewał się ktokolwiek, że przyjdzie mu na taki koniec?

— Trudno, monsieur Ostapowicz, życie nie zawsze jest równe i gładkie, ale zdarzają się również i burze i katastrofy. Człowiek mądry stara się jednak zawsze ułożyć sobie życie w taki sposób, aby nawet w gorszej pozycji społecznej nie czuł się wydziedziczonym. Ale a propos: czy książę Mikołaj bywa tu u pana?

— Ostatnio prawie nie widuję go. W jego życiu zmieniło się, jak mi się wydaje, wiele, jego stopa życiowa doznała znacznej poprawy.

— Jakaż tego przyczyna? Czy odziedziczył może spadek?

— Ech, nie, ale otrzymał dość dobrze płatną posadę starszego majstra w fabryce Armand Levy et Cie.

— Czy to ta fabryka wyrobów metalurgicznych, w której zdarzył się przed paru tygodniami wybuch kotła parowego?

— Ta sama.

— Wiem gdzie to jest. I powiadasz pan zatem, że w owej fabryce pracuje monsieur Wagarin? Czy można go tam spotkać? Porozmawiać?

— Tego nie wiem, od czasu bowiem, jak książę został w tej fabryce zatrudniony, nie bywa u mnie. Może go wstyd, że on, niegdyś dziedzic największych włości w Rosji, najdostojniejszy arystokrata starego rodu, dzisiaj musi pracować jak zwykły robotnik.

— Może... Ale przecież praca taka nie hańbi.

— Wiadomo, że nie, w moim przekonaniu, [illegible] praca uczciwa nie hańbi.

— Masz pan słuszność, monsieur Ostapowicz! Dziękuję panu za informacje. Pojadę [illegible] i spróbuję [illegible] się z księciem.

— Życzę powodzenia.

René pożegnał starego i wy[illegible] na ulicę, a [illegible] kilkadziesiąt kroków, wszedł do jednego z [illegible] i zatelefonował do fabryki Levy'ego, gdzie miał dobrą znajomą urzędniczkę, niegdyś swoją nawet p[illegible], z którą do dziś utrzymywał najlepsze stosunki towarzyskie.

Porównanie



...: — Morze można porównać z małym dzieckiem: raz się uśmiecha, innym razem psoci i ...

...: — Tak i zawsze jest mokre.

[E]CHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Z inicjatywy miejskiej służby zdrowia przy współudziale inspekcji handlowej oraz związku producentów warzyn — opracowany został nowy typ warzywniczego straganu. Inicjatywę tę podjęto z tego względu, że większość warzyw, które spożywają mieszkańcy Warszawy, sprzedawana jest nie w sklepach, lecz w straganach bazarów i targowisk stołecznych, które na skutek zbyt szczupłej pojemności w okresie wzmożonej sprzedaży — na wiosnę i w lecie, nie mogą pomieścić jarzyn układanych wskutek tego na chodnikach, co jest oczywiście sprzeczne z elementarnymi wymogami sanitarnymi.

Nowoczesny, dużo pojemniejszy stragan zaspokoi wymagania dzięki ujednostajnieniu konstrukcji i barwy — podniesie estetyczny wygląd targowisk.

Ostatnio na terenie hal mirowskich ustawiono pierwsze dwadzieścia nowoczesnych straganów dla handlu warzywami. Po ukończeniu prac w halach mirowskich akcja porządkowania straganów przeprowadzona zostanie na terenie innych targowisk stołecznych, przy czym obejmie wszystkie działy sprzedaży produktów spożywczych.

* * *

W tych dniach przypada 30-ta rocznica uruchomienia pierwszej w stolicy linii tramwajów elektrycznych. Uruchomiono wówczas linię „3”, której długość wynosiła 5.871 metrów. Linia ta jest jedną z najbardziej ustabilizowanych. Trasa jej bowiem nie uległa zmianom w przeciągu przeszło 9-ciu lat.

Obecnie długość trasy linii „3” wynosi 10.313 metrów — od ul. Rakowieckiej do pl. Wilsona.

* * *

W dniu święta sadzenia drzew będą wysadzane drzewami ulice w Mokotowie. Ogółem posadzononych będzie 652 drzewa. W r. b. głośna uroczystość sadzenia drzew w Mokotowie odbędzie się przy ul. Odyńca.

* * *

W związku z akcją porządkowo-sanit. „wiosennych porządków” organizacje społeczne, inkasenci elektrowni i gazowni, oraz opiekunowie społeczni rozpoczęli kolportaż 300.000 ulotek, nawołujących do przeprowadzania porządków, oraz przekazania opiekunom społecznym wszelkich nieużytków w mieszkaniach.

Na słupach i w bramach domów rozlepiono 15.000 afiszów, zawierających apel do mieszkańców stolicy.

* * *

Do przeprowadzenia akcji odszczurzania stolicy obowiązani są właściciele, dzierżawcy, lub zarządcy wszystkich objektów mieszkaniowych, zabudowań, placów, targowisk, hal, statków, łodzi rzecznych, stajni, młynów itp. W związku z tą akcją przewidziane jest gruntowne oczyszczenie w sposób wskazany w zarządzeniach, w czasie od 31 marca do 4 kwietnia.

KRATECZKI.

W spólny pokój

ZUCHWAŁA PARA.

Trzeba przyznać, że są rzeczy niesamowite! Ledwo człowiek powiedział sobie: Skończyła się zima, mamy nareszcie piękną, ciepłą wiosnę i — zaraz spadł śnieg. „Figurowicze” znowu przeprosili się z paltami, madamy schowały do szaf wiosenne kostiumy i słomkowe tortownice, nazywane w tym sezonie kapeluszami, słowem pogoda wściekła się zupełnie i na amen. Ale to nie jest w porządku. Natura nie powinna nas wprowadzać w ten sposób w błąd, by — nie z dnia na dzień nawet, ale niemal z godziny na godzinę zamienić wiosnę w zimę.

Nieoczekiwany już przez nikogo śnieg wprowadził w życiu naszym niesłychany zamęt. Poszło, na ten przykład, dwóch pijaków w piękny, ciepły słoneczny dzionek do szynku, przesiedzieli tam całą noc, rankiem wychodzą, tak jak przyszli, do „figury” na ulicę i — śnieg pada, zimno jest, pochmurnie, zimowato. Goście są, rzecz prosta, przerażeni, że to przypadkiem nie delirium, które powoduje, iż tylko wydaje im się, że pada śnieg i jest zimno, słowem sytuacje stają się kłopotliwe.

Wiele osób, gdy zaczęły się piękne, gorące dni, gwałtownie zadłużało się na odpowiedni ekwipunek i ledwo raz czy dwa pospacerowali w nowych letnich paletkach czy ubrankach i kapeluszach a już się okazało, że pożyczanie na tak wysoki, bo „gwałtowny” procent było całkowicie zbędne.

Żarty żartami, ale te psikusy pogody są nieprzyjemne. Nagle wyjmować „zapeklowane” już i pachnące naftaliną zimowe palto — to rzecz przykra. Wracać do zimowego kapelusza — komu to sprawia przyjemność? I w ogóle wszystkie projekty, plany i kombinacje biorą w łeb. Ludzie już się poumawiali, że na święta wyjadą na jakąś zaprzyjaźnioną wieś, że na słoneczku — panie dzieju — na wiejską szyneczkę mniam - mniam, a tu nagle — fiume, można powiedzieć.

Nic więc dziwnego, że ludzie skwaszeni, przeklinają. Dopóki zima szła normalnie, dzień po dniu, nikomu ona jakoś nie przeszkadzała. Gdy jednak zrobił się ten galimatias i ludzie zaczynają się buntować.

— Widział pan takie piekielne pogody? — źli się każdy spotkany na ulicy znajomy, co posiada ten plus, że zamiast mówić na tematy „co słychać”, kryzysu, polityki itd. ludzie przynajmniej w ciągu kilku ostatnich i najbliższych dni zajęci są rozmowami meteorologicznymi i rozważaniami, co będzie dalej?

— Czy uważa pan, że jeżeli połowa marca była ciepła, a koniec zimny, to lipiec będzie upalny?

— Hę?

— No, mówię wyraźnie: czy jeżeli połowa marca była ciepła a koniec zimny, to lipiec będzie upalny?

— Nie ma pan innych zmartwień,

— Mam, ale to jest również zmartwienie.

— Dlaczego, Co to pana dziś obchodzi jaki będzie lipiec?

— Śmieszny człowiek z pana! Przecież na lipiec mam urlop!

Niestety, nie potrafiłem matematycznie wyliczyć, jaki będzie lipiec według pogody w marcu, co nie przeszkadza, że i tak każdy znajomy przeprowadza ze mną rozmowy na identyczny niemal temat.

SUBLOKATORZY.

45-letni Józef Malinowski ze swą o piętnaście lat młodszą przyjaciółką, Leokadią Chojnacką, mieszkali w charakterze sublokatorów u małżonków Miszczaków na Radogoszczu. Miszczakowie byli starzy oboje i biedni, jak w bajce, więc groziła im eksmisja, jak w życiu. Malinowski i Chojnacka stopniowo coraz bardziej czuli się „jak u siebie w domu” w mieszkaniu Miszczaków i staruszków teroryzowali. Chojnacka nie pozwalała prać w własnym mieszkaniu, musiała więc staruszka szukać przytułku u sąsiadki. A gdy wieczorem, po praniu chciała wrócić do domu, Chojnacka i Malinowski nie chcieli jej wpuścić. Ponieważ noc była dość późna, stara Miszczakowa spędziła ją na mrozie w polu.

Cierpieli oboje z mężem, ale starzy byli cierpliwi. Gdy jednak następnego dnia sublokatorzy nie chcieli wpuścić do mieszkania Miszczaka, lat 72, zdenerwowali się wreszcie i skierowali skargę do Sądu.

Sąd Grodzki skazał Józefa Malinowskiego na miesiąc aresztu a Chojnacką na dwa tygodnie, z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.



Proces b. burmistrza Supraśla

O DEFRAUDACJĘ 11 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Z Białegostoku donoszą:

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces b. burmistrza Supraśla, Tadeusza Olejniczakowskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że, piastując godność burmistrza Supraśla, dopuszczał się w ciągu lat czterech rozmaitych malwersacyj pieniężnych, obracał osiągnięte środki materialne na swoje potrzeby, narażając przez to interes publiczny na sumę przeszło jedenastu tysięcy złotych.

Olejniczakowski żył ponad stan, na co jego dość skromna pensja, wynosząca ponad 300 złotych, w żaden sposób wystarczyć nie mogła. To też, gdy Olejniczakowski spostrzegł, że brnie coraz dalej, postanowił odebrać sobie życie, co też uczynił, strzelając do siebie z rewolweru w okolicę serca w swoim gabinecie służbowym.

Strzał jednak nie okazał się śmiertelny i Olejniczakowski, poddany operacji, powrócił do zdrowia i po całkowitym wyzdrowieniu osadzony został w więzieniu.

Powiadomiony o wypadku samobójstwa starosta powiatowy, Szagon, udał się natychmiast do Supraśla w towarzystwie komendanta powiatowego P. P., Gintowta oraz inspektora samorządowego Tylmana, który przystąpił do doraźnego sprawdzania kasy miejskiej oraz wszystkich agend i ksiąg. Okazało się, że manco kasowe wyniosło około czterech tysięcy złotych.

W gabinecie leżał ranny Olejniczakowski, zaś obok niego leżały trzy listy, z których jeden, adresowany do starosty Szagona — był treści następującej:

Panie Starosto!

Odbieram sobie życie, ponieważ nerwy moje odmawiają posłuszeństwa i już nie umiem zapanować nad sytuacją.

Chciałem jak najlepiej, ale kiedy przyszło pierwsze załamanie się dziesięć miesięcy temu z osiedlem — i tak do tej pory popadałem w coraz to nowe trudności i już nie mogłem stanąć na wysokości zadania, tym bardziej, że i dochody zaczęły maleć, tak że musiałem przerozchodować sumy przechodowe, a dziś nie mogę znaleźć źródła dla pokrycie ich i to jest właściwie powód mojego kroku.

Zapewniam Pana, że żadnego świństwa dla osobistych korzyści nie zrobiłem. Sprawy gospodarcze i finansowe załatwiałem sam osobiście i tylko ja mogę za to odpowiadać.

Dalsze badania ksiąg wykazały, że Olejniczakowski nie wyliczył się ze 7106.73 złotych, których nie wpłacił do kasy miejskiej po zakończeniu budowy Domu Ludowego. Nie wyliczył się również z kwoty 250 złotych, jakie otrzymał z Pow. Kom. P.W. i W.F. w Supraślu na wykończenie boiska sportowego. Nie wyliczył się również z kwoty 300 złotych, jakie otrzymał z firmy Cytron i wreszcie brakło sumy zł 1622.56 i zł 2076.96, jako ujawnionego manca w kasie miejskiej.

Żona Olejniczakowskiego, Halina Olejniczakowska, w kilkanaście dni po zamachu samobójczym wpłaciła do kasy miejskiej, ujawnione przez inspektora Tylmana, manco zł 3698.58

Sądząc z treści listu, jaką przytoczyliśmy powyżej, Olejniczakowski padł ofiarą jakichś dziwnie splątanych okoliczności, które doprowadziły niedoszłego samobójcę do targnięcia się na swoje życie.

Na rozprawę sądową został powołany biegły oraz 22 świadków.

Płacąc świadczenia na pomoc zimową — zmniejszasz nędzę.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 29 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Przy kominku” — audycja dla dzieci star.
16.10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.15 Koncert orkiestry — z Wilna
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Od Kairu do Luksoru — felieton (z Poznania)
17.15 Recital skrzypcowy
17.50 Siarka w Polsce — pogadanka (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Wieczór bajki polskiej — z Wilna
19.30 Polska twórczość chóralna
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Melodie taneczne w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00—24.00 „Złoto Renu” — dramat muzyczny Ryszarda Wagnera (transmisja z teatru „La Scala” w Mediolanie)

Po transmisji: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka symfoniczna — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Walce Translateur'a — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 Śpiewa Erna Sack — płyty
18.55 Odczytanie programu

ŚRODA, 30 MARCA

i inne Rozgłośnie Pols[kie]

Warszawa I (Raszyn)

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka — z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka — z płyt
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „Janek z lasu” — opowiadanie dla dzieci (ze Lwowa)
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Muzyka salonowa w wykonaniu kwartetu Rozgłośni Krakowskiej
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Człowiek wojny przyszłości” — odczyt
17.15 Jan Sebastian Bach: Koncert
17.50 Młodzież przed wyborem liceum — odczyt (z Krakowa)
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Wrak” — nowela z życia rybaków kaszubskich
19.20 Zapomniane pieśni
19.50 Przemówienie wojewody śląskiego, dra Michała Grażyńskiego, z okazji rozpoczęcia „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego” — Katowic
20.00 Koncert rozrywkowy — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 „Nieprzemijający urok poezji”: Kwadrans poetycki pt. „Pan Szambelan i Poeta”
22.00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Godzina pieśni i piosenek — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich. Fragment z powieści „Tęcza nad miastem” Jana Wiktora
15.10 Lekkie utwory organowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Śpiewa chór Dana — płyty
18.40 Pogadanka prawnicza pt. „O zabójstwie”
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert solistów
20.30 Felieton popularny „O koniu”
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyt

[R]ybacy złowili olbrzymiego suma

Ryba omal nie zatopiła łodzi.

Z Horodenki donoszą:

W rzece Dniestr, w obwodzie rybackim Siemakowce, pow. Horodenka, rybacy złowili rybę suma długości około 2 m o wadze 32 kg. Ryba była tak silną, że w czasie holowania jej, uderzeniem ogona omal nie zatopiła łodzi z rybakami.

J. THEINEL.

Pomyłka.

Jan Marassy oczekiwał swej żony już od dwóch godzin. Kiedy o zwykłej porze wrócił do siebie, Frania młoda, nowoprzyjęta służąca, oznajmiła mu, że pani wyszła po sprawunki o 5-ej. Dzieci bawiły się grzecznie w swoim pokoju. Rzuciły mu się na szyję, pytając: „Gdzie mama?” Wiedział, że Lucyna nie lubiła zostawiać na długo dzieci ze służącą. Wydało mu się dziwne, że do ósmej godziny jeszcze nie wróciła.

O dziesiątej zaczął się już poważnie niepokoić. Stół, nakryty do kolacji, nie nęcił go wcale. Przysunął sobie krzesło do okna i spoglądał bacznie w dal ulicy. Każda kobieca sylwetka, która ukazywała się w ciemnościach nocy, nasuwała mu myśl: „To ona”. Ale niestety nie była to Lucyna.

O jedenastej weszła służąca i spytała, czy ma położyć dzieci spać. Odpowiedział kiwnięciem głowy.

— Pan będzie jeszcze czekał na panią? — spytała.

— Tak. Czy pani nie mówiła nic, dokąd wychodzi?

— Nie, proszę pana.

Powrócił znowu na swój posterunek przy oknie. Był blady z niepokoju. Jeżeli dotychczas nie ma jej w domu, to znaczy, że przytrafił jej się jakiś wypadek. I to z pewnością ciężki, skoro nawet nie zatelefonowała...

W jaki sposób jednak mógł ją odnaleźć. W Paryżu jest przeszło sto komisariatów policji i niezliczona ilość szpitali. Najrozsądniej było czekać nadal. Ale oczekiwanie było męką...

Służąca odprowadziła dzieci do sypialni. Gdy już leżały w łóżeczkach poszedł je ucałować. Odwrócił się, by ukryć łzy, spływające po twarzy. Była jedenasta, minut dwadzieścia, gdy zadźwięczał przenikliwy dzwonek telefonu. Podniósł słuchawkę.

— Tu Marassy. Kto mówi?

— Komisariat policji. Żona pana jest w Szpitalu Sióstr Miłosierdzia...

— Co się stało?!

— Wypadek. Ciężko ranna...

Jan Marassy powiesił słuchawkę, włożył płaszcz i wyszedł.

Gdy znalazł się w hallu szpitala wyszło naprzeciw niego dwu policyjnych urzędników.

— Czy jest nadzieja utrzymania jej przy życiu?..

— Owszem. Wyzdrowieje na pewno. Chcemy tylko, objaśnić pana, w jakich okolicznościach wypadek miał miejsce.

Jan usiadł na ławce, zupełnie bez sił.

— Otóż dzisiaj, o godzinie 8-ej wieczorem zostałem poinformowany przez zarząd hotelu „Lumina”, że w pokoju Nr 18 leży jakaś kobieta, nie dająca znaków życia. Przyszła ona do hotelu z jakimś mężczyzną, który potem zniknął. Udałem się na miejsce i rzeczywiście znalazłem w pokoju Nr 18 młodą, elegancką kobietę z raną z tyłu głowy. Leżała bez przytomności. Z biletu wizytowego, który miała w torebce dowiedziałem się, że to pani Lucyna Marassy, uznałem jednak za stosowne zawiadomić pana, o wszystkim dopiero, po operacji, której zaraz potem poddano pana żonę. Niech się pan nie przejmuje okolicznościami, w jakich wypadek miał miejsce. Trzeba mieć dość siły by przebaczyć i spokojnie wejść do pokoju chorej, która dwie godziny temu walczyła ze śmiercią.

Jan Marassy siedział z głową ukrytą w dłoniach. Łzy bólu i upokorzenia przeciekały przez kurczowo zaciśnięte palce...

Podniósł się wreszcie całym wysiłkiem woli i w towarzystwie lekarza i urzędnika policyjnego skierował się do pokoju chorej.

Lucyna leżała na łóżku, bledsza niż poduszka, na której spoczywała jej obandażowana głowa, z zamkniętymi oczyma.

Stanął obok łóżka i wpatrzył się ciężko w jej zaostrzone cierpieniem rysy. Wolałby, żeby nie obudziła się już nigdy...

Gdy wrócił do domu, ból jego stał się nie do wytrzymania...

Lucyna, którą tak kochał, ubóstwiał po prostu, została śmiertelnie ranna podczas schadzki z amantem w hotelu!.. To przechodziło jego siły...

Lucyna osiem dni walczyła ze śmiercią. Wreszcie młodość zwyciężyła. Gdy wszedł po tygodniu do jej pokoju w szpitalu zastał ją na pół opartą na poduszkach. Uśmiechnęła się do niego bladym uśmiechem i rzekła:

— Janku, chodź tu i podaj mi rękę...

Zaśmiał się szyderczo i obrzucił ją obelgami, powstałymi z głębokiej rozpaczy jego serca.

Łzy spłynęły po mizernej twarzy Lucyny. Ani odrobina litości jednak nie zmiękczyła serca Jana.

Gdy wrócił do domu wieczorem, znalazł na swym biurku list.

Pochodził z Brukseli i pisany był jakimś znajomym charakterem pisma. Rozciął powoli kopertę i przeczytał:

„Mój przyjacielu!

Nie jestem godny obdarzać cię tą nazwą, którą splamiłem. Od wielu lat, pomimo węzłów przyjaźni, jakie nas łączyły, kochałem twoją żonę.. Jej miłość dla ciebie chroniła ją jednak przed mymi zabiegami. Jeżeli nie mówiła ci nigdy o tym, to z pewnością dla tego, że nie chciała stać się przyczyną zerwania naszej przyjaźni. Widzę teraz jak wstrętnym zwierzęciem byłem! Aby dojść do celu, wymyśliłem niegodny podstęp. Powiedziałem Lucynie, że [...] zdradzasz i że przekonać się o tym m[oże] że jeżeli pójdzie ze mną do hote[lu] „Lunnina” gdzie ty spotykasz się [ze] swą wybranką.

Jak to się stało, że zgodziła się t[o]warzyszyć mi tam — sam nie mo[gę] zrozumieć. Weszliśmy do pokoju Nr [...] i tam, gdy zostaliśmy sami, chwyci[łem] ją w objęcia. Wyrwała się, i z[a]częła cofać się przede mną, przerażo[na] napaścią. Zawadziła obcasem o chodni[k] i runęła w tył rozbijając sobie głowę [o] metalowy kant stołu..

Zobaczywszy ją leżącą bez ży[cia] postąpiłem jak najpodlejszy z tchórzó[w]. Uciekłem...

Odpisz mi natychmiast, czy Lu[cy]na żyje. Jeżeli umarła — sam wym[ie]rzę sobie sprawiedliwość rewolwere[m]. Przebacz Janie! Życie moje będzie [od] tej chwili piekłem udręki!..

Jerzy Ravier.”

Jan wstał z fotelu i poszedł do pok[oju] dzieci, przycisnął do piersi najmłodszą [...] się i rzekł z twarzą zalaną łzami:

— Kochanie! Jutro przyprowadz[ę] twoją mamusię

J.

SPORT.

Huzia na Łódź!

Warszawa chce nam odebrać mecz z Francją

Jedno z pism warszawskich tak oto pisze:

— „Projektowany na 12 czerwca mecz bokserski Polska — Francja wyznaczony został do Łodzi.

Francuzi mają przyjechać do Polski po raz pierwszy. Kraju naszego nie znają. Słyszeli wprawdzie o gorzałce i o niedzwiedziach na ulicy, ale tylko powierzchownie i ogólnikowo. Wizyta w Polsce ma pogłębić ich wiadomości o wschodniej sojuszniczce i urobić pojęcia, które zabiorą na całe życie.

Wraz z drużyną przyjadą na pewno dziennikarze. Prasa francuska jest dziś najpotężniejszą i czytana na całym świecie. Dwa i pół miliona egzemplarzy „Paris Soir" rozsypie się po Europie i dwa i pół miliona razy wzmocni wrażenia specjalnego sprawozdawcy. Dziennikarz francuski odkrywać będzie przecież ziemię nieznaną.

Z tych względów mamy pewne wątpliwości, czy pierwszy mecz Polska — Francja (w żadnej innej gałęzi sportu nie odbyło się jeszcze takie spotkanie) powinien być urządzony w zadymionej fabrycznej Łodzi. Poznań, Warszawa, a nawet Śląsk spełnią rolę propagandową i reprezentacyjną o wiele lepiej. Wprawdzie nie szata zdobi człowieka, ale mimo wszystko tak już jest na naszym świecie, że jak cię widzą, tak cię piszą.

Uwagi te przedkładamy zarządowi P. Z. B. pod rozwagę" —

Nie podzielamy zdania prasy warszawskiej. Łódź zdała wielokrotnie egzaminy ze sprawności organizacyjnej zawodów reprezentacyjnych lepiej niż Warszawa, czy inne okręgi. Poznań ma już pewien przesyt boksem Śląsk nie ma za wiele publiczności, która mogłaby zapłacić takie ceny, aby wielka kosztowna impreza nie przyniosła deficytu.

Niech się więc Warszawa nie martwi, o to czy Francuzom będzie się podobała „zadymiona" Łódź, czy też nie.

Przeciwko sprytnym (ale bardzo krętym) sugestiom prasy warszawskiej zastrzegamy się z całą stanowczością. Pierwszy to wypadek w dziejach polskiego sportu, aby jako argument przeciwko zorganizowaniu meczu międzypaństwowego w danym ośrodku wysuwano względy..... estetyki, czy zagadnienia turystyczne. Ten argument jednak na pewno „nie chwyci".

Polscy pięściarze reprezentacyjni nie pojadą do Wiednia.

Jak wiadomo, polska reprezentacja bokserska miała rozegrać w dniu 12 kwietnia mecz w Wiedniu z reprezentacją Austrii.

Po przyłączeniu Austrii do Rzeszy — mecz miał otrzymać charakter spotkania międzymiastowego Poznań — Wiedeń lub Warszawa — Wiedeń.

Obecnie, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, najlepsi bokserzy Austrii mają startować w dniach 12 do 15 kwietnia we Frankfurcie nad Menem w mistrzostwach bokserskich Rzeszy.

W tych warunkach występ polskich bokserów w Wiedniu najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

Zawodowe kluby piłkarskie w Austrii zostaną zlikwidowane.

Przywódca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten oświadczył przedstawicielom prasy wiedeńskiej, że obecne piłkarskie mistrzostwa Austrii zostaną normalnie ukończone. W następnym roku mistrzostwa Austrii odbędą się już w ramach normalnych okręgowych mistrzostw Rzeszy. Zawodowe kluby piłkarskie w Austrii zostaną zlikwidowane. Piłkarze wiedeńscy będą mogli być przyjęci do niemieckiego związku piłkarskiego na zwykłych warunkach amatorskich.

Von Tschammer und Osten twierdzi, że obecni piłkarze zawodowi po przyjęciu do związku niemieckiego będą mogli wystąpić w reprezentacji państwowej Niemiec.

Mamy wrażenie, iż sportowy führer Rzeszy bardzo się myli. Profesjonałowie Austriaccy utracili już prawa amatorskie. „Amatorami" mogą pozostać tylko w ramach rozgrywek krajowych Niemiec.

Chmielewski chce wrócić do Polski

Dalsze szczegóły z pierwszych przygód polskiego boksera

Ciekawe nowiny przywiózł „Batory" o Chmielewskim. Bokser Chmielewski ma w Ameryce bardzo poważne trudności i do odjazdu „Batorego" przebywał jeszcze w obozie imigracyjnym. Po przybyciu do Ameryki Chmielewski nie potrafił się zdecydować, czy jest zawodowcem, czy też amatorem. Władze amerykańskie zażądały od Chmielewskiego dowodu zwolnienia z amatorskiego klubu w Polsce, i oświadczenia, że przechodzi na zawodowstwo. Niezależnie od tego zażądano od niego kaucji 10.000 dolarów, jako gwarancję, że nie będzie „uciążliwym cudzoziemcem". Kaucję tę ma złożyć za Chmielewskiego jego menażer Zbyszko Cyganiewicz. Chmielewski czuje się tymi przejściami trochę przygnębiony i oświadczył swoim przyjaciołom, że gdy tylko mu się uda zarobić trochę pieniędzy, które stworzą mu podstawę bytu, wróci do Polski. W najbliższych tygodniach Chmielewski wyjedzie na specjalny obóz ćwiczebny do Pitsburga i dopiero po tym przeszkoleniu wystąpi na ringach amerykańskich.

Słabe serce wybitnego szermierza

ZGON DZIAŁACZA SPORTOWEGO.

We Lwowie zmarł nagle na udar serca ś.p. Emil Vambera, znany działacz i i wybitny szermierz. Zmarły był pierwszym prezesem Polskiego Związku Szermierczego. Ponadto sprawował funkcje prezesa lwowskiego klubu szermierzy, a w roku 1924 był kapitanem polskiej drużyny szermierczej na igrzyskach olimpijpijskich w Paryżu.

Niewywrotny Kajak turystyczny gwarantuje bezpieczeństwo.

W Urzędzie Patentowym mieszkaniec Stanisławowa p. Longin Czernecki zgłosił model niewywrotnego kajaka turystycznego własnej konstrukcji.

Kajak ten nie wywraca się podobno nawet przy całkowitmy obciążeniu jednostronnym.

W ub. roku kajak ten wystawiony był na Targach Wschodnich we Lwowie i poddany próbom przez komisję lwowskiego okręgu Polskiego Związku Kajakowego.

Komisja ta orzekła, że kajak ten daje jak najdalej idącą gwarancję osobistego bezpieczeństwa.

Regulamin tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Benneta.

Komitet organizacyjny tegorcznych zawodów o puchar Gordon - Bennetta opublikował regulamin tegorocznych zawodów. Regulamin ten nie różni się niczym od zeszłorocznego.

Start balonów, podobnie, jak w r. ub. odbędzie się na stadionie piłkarskim Heyzel. Organizatorzy liczą na udział Polski, Szwajcarii, Niemiec, Francji, Ameryki i Holandii. Belgia reprezentowana będzie przez trzy balony.

Sport w kilku słowach.

— Po blisko pięciomiesięcznej przerwie zimowej w najbliższą niedzielę wznowione zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. Na jesieni r. ub. zostało rozegranych siedem terminów rundy jesiennej, tak że do ukończenia rundy pozostały dwa terminy. W niedzielę 3 kwietnia odbędą się mecze następujące na boisku ŁKS-u: ŁTSG — UT., boisko WKS SKS — WKS, boisko Widzewa Widzew - Sokół (Zgierz), boisko Wimy: Wima — PTC, i boisko Sokoła w Pabianicach: Sokół (Pabianice) — Burza. Wszystkie wymienione mecze zostały wyznaczone przez ŁZOPN na godzinę 11-tą i poprzedzone zostaną zawodami drużyn rezerwowych.

Tabelka mistrzowska kl. A na podstawie dotąd rozegranych zawodów przedstawia się obecnie nast.

	gier.	pkt.	bram
1) Wima	7	12	23:5
2) Union Touring	7	9	18:9
3) Burza (Pab)	7	9	16:13
4) P. T. C. (Pab)	7	8	12:4
5) W. K. S.	7	8	16:10
6) Ł. T. S. G.	7	7	13:8
7) S. K. S.	7	6	7:11
8) Sokół (Pab.)	7	6	3:6
9) Sokół (Zgierz)	7	4	8:20
10) Widzew	7	1	6:36

Dziś rozpoczyna się w Łodzi t. zw. „Pierwszy krok szermierczy" który zostanie rozegrany w ciągu trzech dni 29, 30 i 31 bm. Walki „pierwszego kroku" odbywać się będą codziennie od godz. 17-ej w lokalu PKS-u przy ul. Żeromskiego 88.

Do zawodów zgłosiło się ok. 30 zawodników z WKS-u, PKS-u, Pocztowego PW, ŁKS-u KS. Tramwajarzy i KS Elektrowni. W imprezie weźmie po raz pierwszy udział w oddzielnej grupie młodzież hufców szkolnych. Walki odbędą się w trzech broniach w szpadzie, szabli i florecie. Wejście na zawody ze względów propagandowych bezpłatne.

Łódzki Okr. Związek Szermierczy czyni dalsze przygotowania do mistrzostw szermierczych Polski klasy B. które odbędą się w Łodzi w dniach 9 i 10 kwietnia w sali Straży Ogniowej przy ul. 11-go Listopada 4. Termin zgłoszeń do mistrzostw upływa dnia 31 marca.

— W ciągu soboty i niedzieli 2 i 3 kwietnia odbędą się w Łodzi w hali sportowej w parku im. Poniatowskiego eliminacyjne walki bokserskie do finałów mistrzostw bokserskich Polski w grupie łódzko - śląsko - krakowskiej. W eliminacjach tych wezmą udział następujący bokserzy:

W wadze muszej: Szwed (Łódź), Juszczyk (Kraków) i Jasiński (Śląsk), w wadze koguciej: Jarząbek (Śląsk), Szrajter (Łódź) i Chlipkiewicz (Kraków), w wadze piórkowej: Augustowicz (Łódź), Korzyniec (Śląsk) i Mach (Kraków), w wadze lekkiej: Marzec (Kraków), Janas (Śląsk) i Kowalewski (Łódź); w wadze półśredniej: Ostrowski (Łódź), Fiszer (Śląsk) i Moszkowski (Kraków, w wadze średniej: Pisarski (Łódź), Wiedeman (Śląsk) i Jodłowski (Kraków); w wadze półciężkiej: Pietrzak (Łódź) i Kolonka (Śląsk), w wadze ciężkiej: Kłodas (Ł) i Piłat (Śląsk).

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska w salach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 9-ej wieczór. Wejście 40 groszy, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego. Nawrot 8. tel. 153-55

BUDOWA MOSTU przez Wisłę w Płocku.

PŁOCK, 29.3. — W roku bieżącym roboty związane z budową wielkiego mostu kolejowo-drogowego przez Wisłę w Płocku posuną się znacznie naprzód. W niedługim czasie kierownictwo budowy mostu przewiduje rozpoczęcie robót celem wykonania nawierzchni na dojazdach drogowych do mostu, co zapewni nowoczesne połączenie normalnej sieci drogowej z samym mostem. Nawierzchnia na dojazdach wykonana zostanie z kostki bazaltowej na podłożu z kamienia polnego. W ten sposób powstanie nawierzchnia na prawobrzeżnym dojeździe głównym z wylotem na Aleję Kilińskiego, na prawobrzeżnym zjeździe serpentynowym na bulwary wiślane z odgałęzieniem bocznym na Plac Narutowicza oraz na dojeździe lewobrzeżnym. Na tych trzech dojazdach zostanie ułożone łącznie ok. 27 000 metrów sześciennych materiałów drogowych.

JUTRO KOMISJA POBOROWA.

Jutro urzęduje ostatnia dodatkowa komisja poborowa przed rozpoczęciem poboru rocznika 1916 dla PKU Miasto II.

Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1916 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urzęduje w lokalu wydziału wojskowego przy Al. Kościuszki 19.

NOWE WŁADZE TOW. ŚPIEW. „CHÓR MARIAŃSKI" W ŁODZI.

W lokalu własnym przy ul. Ks. Skorupki nr 11 odbyło się walne zebranie roczne, na którym ustalono władze Stowarzyszenia na rok 1938.

W skład zarządu wchodzą: prezes — Zygmunt Wawrzeńczyk, I wiceprezes — Eugeniusz Oziemski, II wiceprezes i skarbnik — Stanisław Sapała, sekretarz — Stanisław Walento, gospodarz — Zygmunt Podkuliński, gospodyni — Jadwiga Smołażanka, inspektor i bibliotekarz książek — St. Woźniak, bibliotekarz nut — St. Oglaska, zastępca sekretarza — Stefania Płonkówna, zastępca gospodarza — Piotr Klimecki oraz pp.: Miecz. Brakszator, St. Kołodziejczyk, Henryk Chojnacki, jako członkowie komisji rewizyjnej.

WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA.

Polska YMCA w Łodzi, w związku z prowadzoną akcją przeciwalkoholową, urządziła wystawę, która czynna będzie do dnia 10 kwietnia codziennie w godzinach od 8—22 w gmachu przy ul. Moniuszki nr 4a (sala towarzyska na parterze).

Wstęp na wystawę dla wszystkich bezpłatny.

DZISIAJ OSTATNI WYSTĘP ROSALII CHLADEK W SALI FILHARMONII.

Wczorajszy występ fenomenalnej tancerki Rosalii Chladek wywołał wśród przepełnionej widowni wybuchy niesłychanego entuzjazmu. Publiczność formalnie szalała z zachwytu na widok tańców, jakich jeszcze nie było. Niezwykła precyzja, nieprawdopodobna technika — to zbyt słabe wyrażenia dla oddania pełni wrażeń, jakie wywołał wczorajszy wieczór Rosalii Chladek w Sali Filharmonii.

Dzisiaj w czwartek dn. 29 bm. o godz. 20,45 drugi i ostatni występ Rosalii Chladek w zupełnie nowym programie, niemniej rewelacyjnym od wczorajszego. Pozostałe bilety do nabycia w Kasie Filharmonii (Narutowicza 20).

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana, szczupak z chrzanem, legumina z ryżu.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wiktorowi
Wschód słońca 5.17
Zachód słońca 18.05
Długość dnia 12.48
Przybyło dnia 4.48
Tydzień 14.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 28 marca.

NOWY JORK: loco 8.79, kwiecień 8.69, maj 8.74, czerwiec 8.75

LIVERPOOL: loco 5.00, marzec 4.85, kwiecień 4.85, maj 4.88

Egipska (Sakell.): loco 8.23

Upper: loco 6.03, marzec 5.88, maj 5.92, lipiec 5.97

BREMA: loco 10.63, maj 10.32, lipiec 10.23, październik 10.44

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, kursy kształtowały się niejednolicie, z odcieniem cokolwiek słabszym.

Z grupy premiówek Dolarówka obiegała po cenie niezmienionej. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji zniżkowała po 25 groszy; serie zaś 1 emisji nabywano po cenie o 50 groszy podwyższonej.

Grupa innych papierów państwowych była stosunkowo mało ożywiona. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna kształtowała się słabiej o 0.25 proc. 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna, 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział listów zastawnych cechował nastrój utrzymany, kursy zasadniczych odchyleń nie wykazały. Przedmiotem transakcyj oficjalnych było ogółem pięć gatunków papierów.

W grupie stołecznej po ustalonych cenach zakupywano 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 8-procentową Poż. Szkolną m. Warszawy 1925 r. 5-proc. m. Warszawy 1933 r. kształtowały się o 0.25 proc. słabiej.

Z listów prowincjonalnych 5-proc. m. Łodzi 1933 r. utrzymały się na niezmienionym poziomie, a 5-proc. m. Częstochowy 1933 r. zwyżkowały o 0.38 procent.

Poza tym innymi papierami transakcyj nie dokonywano.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 81.25, 1 emisji serie 91.00, 2 emisji 80.75, Dolarowa 3 serii 40.75, Konsolidacyjna 1936 r. 66.00 (drobne), Konwersyjna 1924 r. 71.25, Wewn. Poż. Państwowa 1937 r. 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 60.17, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.00, m. Warszawy 1933 r. 69.00, m. Częstochowy 1933 r. 60.38, m. Łodzi 1933 r. 63.00, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. s. 1—4 75.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, w transakcjach oficjalnych ukazało się ogółem osiem gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 111.00, Cukier 35.00, Węgiel 28.00, Lilpop 65.25, Modrzejów 13.25, Starachowice 36.20, Żyrardów 67.00, Haberbusch 44.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 29.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.50 — 28.00, jednolita 27.00 — 27.50, zbierana 26.50 — 27.00, żyto I stand. 19.25 — 19.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30- proc. 42.50 — 45.00, 50-proc. 39.50 — 42.00, pastewna 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.50 — 31.50, 65-proc. 28.00 — 28.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 22.25 — 23.00

POZNAŃ, 29. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 24.00 — 24.50, żyto 17.25 — 17.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 41.50 — 42.50, 50-proc. 38.50 — 39.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 27.00 — 28.00, 65-proc. 25.50 — 26.50

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Zawiniłam.
CORSO: — I. Strzał w nocy. II. Walka o złote pola.
EUROPA — Po wielkiej wojnie.
GRAND-KINO — Dunia, córka pocztmistrza.
IKAR — I. Biały anioł. II. Grzesznik mimo woli.
JAR — na scenie: Wiosenny walc, na ekranie: Sztandar wolności.
METRO — Król i chórzystka.
MIMOZA — Robert i Bertrand.
MIRAŻ: — Tajny agent.
PALACE: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE: — Z miłości dla ciebie.
RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
RAKIETA: — Jej największy błąd.
STYLOWY — Ich stu i ona jedna.
TON — Zaczęło się w pociągu.
URANIA: — I. Zwycięska walka II. Zaginiony horyzont.
ZACHĘTA: —

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek i w środę o godz. 6-ej wiecz. kapitalna Molierowska komedia „Figle Skapena" w reżyserii Br. Dąbrowskiego.

W czwartek o godz. 8,15 wiecz. przezabawna komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni".

WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA W TEATRZE POLSKIM.

Występy Józefa Węgrzyna stanowią w dalszym ciągu nie słabnącą atrakcję artystyczną Teatru Polskiego. Znakomity artysta ten, grać będzie dziś we wtorek o godz. 7,30 a w środę o w czwartek o g. 8,30 wiecz. popisową rolę w wzruszająco pięknej sztuce Sherryffa „Kres wędrówki". Pozostałą obsadę stanowią: Bończa, Hańcza, Łabędzki, Niwiński, Nowosielski, Pągowski, Szymański, Wichniarz, Zoner. Reżyseria dyr. H. Morycińskiego.

Lekceważona ale groźna trucizna.

Alkohol niszczy odporność organizmu.

75 proc. obłąkanych rekrutuje się z pijaków.

Najznakomitszy z lekarzy starożytności Hippokrates rozumiał, że choroba nie jest gromem z jasnego nieba, lecz skutkiem długiego szeregu drobnych, codziennych i na pozór niewinnych błędów, które gromadząc się przez pewien okres czasu, spadają wreszcie jak lawina, na głowy nieostrożnych. Niestety jednak, zbyt wiele jednostek zamyka oczy przed tą prawdą i nie mają one odwagi przyznać, że prawie wszystkie swoje stany chorobowe i wszystkie słabości fizyczne zawdzięczają swojemu niedbalstwu i niedołęstwu. A tym czasem natura, przeciwko której ludzie wiecznie grzeszą, nie zna miłosierdzia i mści się z matematyczną ścisłością.

Zdrowie człowieka zależy jedynie od jego sposobu życia. Nawet słabo rozwinięte istoty, przy przestrzeganiu prawideł zdrowotnych mogą wydatnie podnieść i przedłużyć życie swoje — i odwrotnie, najsilniejsze organizmy ulegają często chorobowym stanom, jeśli wiodą życie niezgodne z prawami natury.

Jednym z największych wrogów zdrowia, a tym samym życia — jest alkohol. I chociaż nauka dzisiejsza wypowiedziała mu jak najostrzejszą walkę, chociaż uczeni coraz donioślejszym głosem wołają na alarm — unikajcie alkoholu, gdyż stwierdzono doświadczalnie niezliczone szkody, jakie trucizna ta wyrządza ustrojowi ludzkiemu — ludzie udają głuchych i w dalszym ciągu piją i piją, tłumacząc, że to ich wzmacnia, podnosi na duchu, krzepi, a przede wszystkim, że im nadzwyczaj smakuje. Przyczyną główną tej wielkiej obojętności jest z jednej strony potęga przyzwyczajenia, z drugiej zaś brak należytego uświadomienia.

A tymczasem alkohol, znajdujący się w napojach wyskokowych, jest dla ustroju ludzkiego również groźną trucizną jak i inne trucizny. Z tego naukowego stwierdzenia faktu nie wynika, że alkohol od razu zabija człowieka, bo tego też nie czynią inne trucizny, z wyjątkiem nader jadowitych. Jego ujemne działanie zależy raczej od ilości spożytego napoju, od indywidualnej odporności tkanek, nadto od szeregu warunków zewnętrznych, w jakich cały organizm ludzki się znajduje. Stąd mylą się ogromnie ci, którzy nieszkodliwość napojów alkoholowych udowodnić chcą faktem, iż nieraz ludzie, pijący długie lata nadmiernie, są względnie zdrowi, długo żyją i swoje obowiązki dosyć prawidłowo wykonywują.

Niemożliwą jest rzeczą przeprowadzić ścisłą granicę między szkodliwością a nieszkodliwością napojów alkoholowych w stosunkach do ciała ludzkiego. Ludzie nie są równi — każdy człowiek przedstawia odrębną całość, ma nierówną odporność i nierówną skłonność do chorób. Dlatego też mała ilość alkoholu w jednym sprawi objawy otrucia, u innych pozostawi zaledwie drobne ślady po sobie. Faktem jednakowoż jest niezaprzeczonym, że wszelkim złym skutkom alkoholizmu może podlegać nie tylko ten, kto czasami spije się do nieprzytomności, ale jeszcze w większym stopniu ten, kto używa codziennie chociaż by nawet w drobnych ilościach napojów alkoholowych. Takich zalicza dziś nauka do rzędu notorycznych alkoholików.

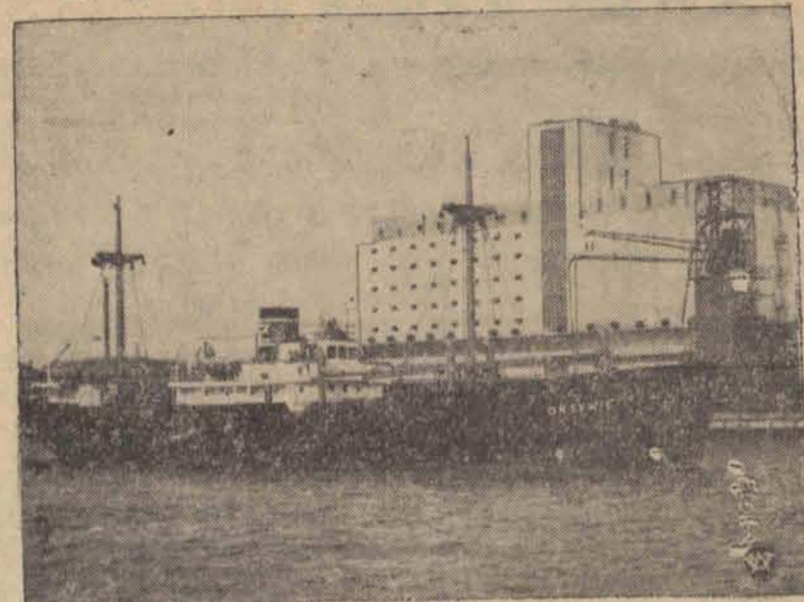
Niszczący wpływ alkoholu na zdrowie jest faktem naukowo stwierdzonym.

Fatalny wpływ używania alkoholu objawia się także w zmniejszonej odporności naszego organizmu na różne choroby. Na miejsce zakażenia organizmu wysyła te ciałka, aby stoczyć walkę z bakteriami. Od zwycięstwa tych białych ciałek zależy zdrowie naszego organizmu. Alkohol działa właśnie niszcząco na białe ciałka krwi i stąd ta zmniejszona odporność organizmu na różne choroby.

A wreszcie najważniejsze — alkohol działa fatalnie na nerwy i umysł ludzki wywołując najróżnorodniejsze choroby na tym tle. Prawie 75 procent wariatów w domach dla obłąkanych rekrutuje się z alkoholików. Pewien angielski lekarz, zajmujący się tą kwestią obliczył, iż przed 80 laty przypadał zaledwie jeden obłąkany na 535 osób, przed 40 laty jeden na 312 osób, a przed 10 laty już jeden na 150 osób. Procent więc umysłowo chorych stale się powiększa. Gdyby więc choroby umysłowe wzmagały się w stopniu dotychczasowym, to według obliczeń tego lekarza, za 40 lat setny człowiek będzie umysłowo chory, a za lat 300 nie będzie w ogóle ani jednego człowieka normalnego w Europie... Czyż to nie straszne memento dla tych wszystkich, którzy, ulegając zwyczajowi picia, niszczą zdrowie ciała i duszy tak kosztowną trucizną?".

—oOo—

Nowy polski statek handlowy.



Nowy polski statek handlowy M/S „Oksywie", zbudowany w Finlandii dla S. A. Żegluga Polska w Gdyni.

Ciastka i świeży chleb denerwują przeczulone żołądki.

Gniew, kłopoty i zmartwienia przyczyniają się do utraty apetytu i nawet mogą wywołać pewne zaburzenia w przewodach pokarmowych. Dużo ludzi stale narzekających na dolegliwości żołądka nie uświadamia sobie, iż oni sami sprowadzają na siebie te choroby przez kłócenie się w czasie jedzenia i spędzenia dnia w wysokim nerwowym napięciu bez dawania sobie chwili odpoczynku i spokoju. W większości wypadków kilkudniowe wakacje wyleczą człowieka z tych dolegliwości żołądkowych bez uciekania się do pomocy wątpliwej w takim wypadku jakiejkolwiek diety.

Tędzy mężczyźni, którzy w młodości uprawiali sport, a obecnie wykazać się tylko mogą zwiotczałymi mięśniami i mile zaokrąglonym brzuszkiem, mogą znacznie poprawić swe trawienie przez odpowiednie ćwiczenia fizyczne. W każdym bądź razie łatwiej uskutecznić poprawę przez ćwiczenia niż przez dietę łagodną i zalewać się zupkami kleistymi, którymi się karmi niemowlęta.

Wiemy na przykład, iż dużo potraw irytuje delikatne ścianki żołądka. Potrawy z włóknami lub tłuszczem irytują mechanicznie, a natomiast ocet, rzodkiewki, pieprz, musztarda drażnią ścianki chemicznie. Słodycze jak cukierki, ciastka z powodu swej koncentracji mogą tak samo podziałać irytująco na delikatne membrany przeczulonego żołądka. Potrawy smażone potrawy tłuste i ciepły jeszcze chleb naraża słabe żołądki na liczne trudności z powodu nadmiernego wysiłku, połączonego z trawieniem tych potraw.

Również sałatki z selerami, pomidorami, ogórkami i ananasem mogą wywołać zaburzenia. Fasola, kapusta, cebula, czerwone lub zielone pieprze, ogórki i orzechy mogą pośrednio wpłynąć na powstawanie gazów w przewodach pokarmowych.

Ludzie, którzy na ogół cierpią na delikatne żołądki, nie powinni delektować się wyżej podanymi potrawami.

Planowa praca w kuchni

zaoszczędza gospodyni wiele czasu i sił

Dawniej nazywało się, że dzielna jest ta kobieta, która najwięcej czasu spędza przy gospodarstwie domowym „na nogach". Dzisiaj, w wieku rozumnego zapatrywania się na podział pracy i jej ułatwienia, zapatrywanie na pracę kobiecą zmieniło się. Dzisiaj nazywa się taka kobieta, która narzeka wieczorem na nogi, zacofana, gdyż po głębszym zastanowieniu się, stanie w kuchni przy całodziennej pracy jest zupełnie zbyteczne. Wielu prac bowiem, jak np. skrobanie ziemniaków, zarabianie ciasta, osuszanie naczyń można i należy wykonywać w pozycji siedzącej. Taka praca nie męczy i nie wpływa na zdrowie. Poza tym należy zwracać uwagę, aby meble kuchenne były ustawione „pod ręką". Mianowicie blisko pieca, i tak: stół kuchenny z jednej strony, a szafa z garnkami — z drugiej strony. Dla wygody gospodyni domu, przystawia się do pieca krzesło obracalne, które śrubuje się podług życzenia i potrzeby raz w górę, to znów w dół. Z tego krzesła można łatwo wykonać drobne prace kuchenne. Po umyciu i osuszeniu naczyń — a więc po obiedzie — nie należy pozostawiać na stołach i krzesłach żadnych naczyń, co gorsza nie umytych i nie wyczyszczonych. Wszystkie naczynia, garnki, patelnie itp., ustawia się w szafie, na ten cel przeznaczonej. Pracę dzienną w kuchni należy przemyśleć, ułożyć według planu, a gospodyni domu zaoszczędzi wiele czasu i sił, a przede wszystkim nauczy się wykonywania przeważnej ilości prac w pozycji siedzącej.

STARY ZABYTEK POLSKI



Mury zamku ks.ks. Czartoryskich z XVI-go wieku znajdujące się w miejscowości Stary Oleksiniec.

U rentgenologa

— Tak moja pani, kanarek jest w żołądku kota!

PODSŁUCHANE

WYJŚCIE.

W dzień wyjazdu gorączkuję się zawsze.

— No to dlaczego nie wyjeżdżasz o dzień wcześniej?

KŁOPOTY GOSPODARSKIE.

Młoda żonka upiekła mężowi torcik. Mąż zajada, ale co chwila coś wypluwa. Żona pyta:

— Czy ci nie smakuje, kochanie?

— Owszem, kochanie, bardzo smakuje! Tylko, że w torcie są skorupy od jaj!

— No to już nie moja wina. Przecie w książce kucharskiej wyraźnie napisane: — „Wziąć trzy całe jaja".

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość



Powieść 10

— Jacqueline... ja umieram! — mówił spokojny głuchy głos.

— Nie, drogi tatusiu, już ci lepiej.

Siwa głowa na poduszce poruszyła się lekko.

— Dokończ mego dzieła, córuchno. Przyrzeknij mi, że doprowadzisz wszystko do końca.

Przyrzekła. Oczy miała suche, pełne cichej rozpaczy.

— A Duan... gdzie Duan? — pytał umierający. Duan podszedł i nachylił się nad łóżkiem. — Duan, pomagałeś mi z oddaniem. Powierzam moją pracę jej i tobie... Przez pięć dni nie trzeba nic ruszać... potem dokończyć. Instrukcje... formuły... w kasie.. — Mówił coraz ciszej. Nagle wyciągnął ręce przed siebie: — Jacqueline! Oddalasz się ode mnie.. Przyrzeknij, kochana — przyrzeknij!

Jacqueline przycisnęła do piersi ojcowską rękę.

— Przyrzekam, że dokończę... Przyrzekam święcie, że dokończę, tatusiu — powiedziała mocnym głosem.

Starzec uśmiechnął się, odetchnął głęboko. Głowa opadła na poduszkę.

Duan nachylił się jeszcze niżej... Jacqueline rzuciła mu rozpaczliwe, pytające spojrzenie. Skinął głową, więc odwróciła się i wyszła z pokoju, zataczając się.

Za chwilę poszedł za nią. Stała na środku salonu nieruchoma jak posąg. Pierwsze blade światło brzasku, wpadające przez okna, nadawało jej wysmukłej postaci w fałdach gazowej sukni, bladej twarzy i zwichrzonym włosom charakter czegoś nierealnego, scenicznego, jakby Kolombina zstąpiła z bajki w życie. Zwróciła się ku doktorowi i z ust jej posypały się słowa suche, ostre, nikłe jak głos widma:

— Pan nie pozwolił mi iść do ojca na dobranoc i ojciec umarł... Nie przebaczę panu tego. Nigdy... póki życia nie przebaczę...

Duan pochwycił ją za obnażone niemal ramiona i w jego surowej twarzy drgnęło wzruszenie.

— Niech mi pani powie, jak z nim było, gdy pani wychodziła z laboratorium? Jakie pani ma ostatnie wspomnienie?

Jacqueline patrzyła, nie bardzo rozumiejąc to pytanie.

— Czy nie mówił pani, że praca idzie doskonale? Czy nie był zadowolony? — pytał Duan.

Jacqueline skinęła głową.

— Więc niech pani o tym myśli, bo umarł w tej wierze. Ach! dziewczyno — dziewczyno — cokolwiek się stanie... No, niech pani zachowa to wspomnienie!

Głos doktora, ochrypły, urywany ze wzruszenia, rozpłynął się w ciszy.

Jacqueline wybuchła nagle gwałtownym płaczem. Poprowadził ją do tapczana, posadził, mówiąc prawie łagodnie:

— Niech się pani wypłacze.

I wyszedł.

Na górze w pokoju śmierci, zastał gospodynię. Nakrywała twarz zmarłego prześcieradłem.

— Ciężki los — szepnęła ze wzruszeniem i litością — umrzeć i nie skończyć pracy, kiedy już tak niewiele brakowało.

Duan zwrócił się do niej ostro:

— Pan profesor nic nie zrobił. Miał pomieszanie zmysłów. Rok temu, gdy go tamten uprzedził, z rozpaczy postradał zmysły. Dlatego ja się tu wprowadziłem. Ten nowy środek funta kłaków nie wart... O, tak! Los jest okrutny! — Przesunął dłonią po oczach. — Ona nie powinna się o tym dowiedzieć — dodał prędko. — Ufam wam, gosposiu. Panience ani słowa...

— Już na mnie się pan doktór nie zawiedzie — odpowiedziała z prostotą stara kobieta. Jej wierne oczy, otoczone zmarszczkami, mówiły to samo.

— Wiem, wiem, ale wygadałem się. Czasami trudno zamknąć coś w sobie...

Nie dokończył. Spojrzał na cichą postać na łóżku pod białym całunem i znów po jego surowej twarzy przebiegło drgnienie litości i bólu

III.

Jacqueline przeżyła następne dni jak w bolesnym śnie. Była oszołomiona nieszczęściem, które spadło na nią jak grom z jasnego nieba. Nawet gdy początkowa straszna drętwota załamała się pod naporem łez, starała się ze wszystkich sił nie płakać. Wszak miała do spełnienia wolę ojca. Powtarzała sobie, że nie wolno jej tracić zdrowia na daremne rozpacze, że musi dokonać ojcowskiego dzieła. Miała tyle spraw na głowie. Rozumie się, praca była pierwsza, lecz wpierw musiała załatwić różne drobiazgi, a na to pozostawało tylko pięć dni czasu. Ojciec wyraźnie powiedział: zaczekać pięć dni, a potem skończyć pracę stosownie do wsk... w kasie w laboratorium.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Wiązanka nowinek z Choroszczy.

Kiedyś Mironus, - dziś Mironas...

Obecny premier Litwy nie jest szowinistą.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

CHOROSZCZA, 29.3. — Jesteśmy na porastającym trawą rynku Choroszczy. Ma typowa dla pogranicza dwóch kultur wschodniej i zachodniej mieścina, która przez wielkopański gest dziedziców nadbiałskiego grodu Branickich kiedyś do letniej rezydencji hetmanów została podniesiona.

Dziś o tej jej świetności świadczą tylko ruiny wspaniałego kiedyś pałacu, zbudowanego w miniaturze na wzór Wersalu Podlaskiego; mury poklasztorne, w których Dominikanie przez długie lata kształcili młodych synów szlachty kontuszowej, by ich później na krajowe i zagraniczne uniwersytety wysłać; wspaniały niegdyś okalający pałac park francuski, obecnie zupełnie zaniedbany i wreszcie kościół, który różne przechodził koleje.

Choroszcz, to stara, kilka wieków licząca mieścina. Początki jej sięgają roku 1507 kiedy ówczesna Chworoszcz, a właściwie Choroszcz (bo taka była jej pierwotna z białoruska brzmiąca właściwa nazwa) otrzymała przywileje miejskie od Zygmunta Starego.

Dziś jednak mało kto do tej tradycji Choroszczy, czy Foroszczy nawiązuje. Znana ona jest w całej Polsce niczym Kulparków, Kulparków czy Kochanówka, jako kuracyjna miejscowość dla umysłowo chorych, którzy okupowali cały olbrzymi kompleks gmachów b. fabryki Alfreda Moesa. Nie mogąc się tam pomieścić znaleźli przytulisko i w prywatnych domach, w których pomagają tutejszym mieszczuchom w pracy przy gospodarstwie, w polu itp.

Spotykam tych szczęśliwszych bo nie odseparowanych zupełnie od świata na rynku i w wąskich uliczkach Choroszczy niczym jednak prawie nie odróżniają się od tak zwanych ludzi normalnych.

Ale nie o to mi chodzi. Przyjechałem do Choroszczy, aby w rozmowach z parafianami i w starych już dokumentach wygrzebać ciekawe fragmenty powiązane z pobytem tu obecnego premiera Litwy, który tu w latach 1909—1912 był proboszczem ks. Franciszka Mironasa.

Wdaję się w gadki, że starymi parafianami, którzy doskonale pamiętają i z dużym sentymentem się odzywają o swoim niegdyś puszpasterzu. Nie nazywał się wtedy ks. Franciszek Mironas, tak jak dzisiaj. Nazwisko jego brzmiało Mironus. To niekoniecznie z litewska brzmiące „us", zmienione zostało na „as" w późniejszej wędrówce przez Wilno do Kowna. I starzy tutejsi ludziska — parafianie i dokumenty parafialne wyraźnie o ks. Mironusie, a nie Mironasie mówią.

Tak jest jednak, czy inaczej, nie miało to wpływu na godne uwagi trwałe ślady duszpasterskiej działalności tego kapłana w Choroszczy. Ks. Franciszek Mironas objął rząd dusz nad nieliczną wówczas, a obecnie liczącą około 2000 wiernych, parafią po ks. Songinie, również rdzennym Litwinie, który w Choroszczy przed nim duszpasterzył. Ciężkie to były czasy. Władze rosyjskie zwalczały kościół katolicki. W murach klasztornych osiedlili się popi, którzy uprawiali rusyfikatorskie praktyki. Młody wtedy ks. Fr. Mironus zetknął się tutaj z renegatem polskim, popem Jankowskim, z którym musiał staczać ciągłą batalię w walce o należne prawa kościoła oraz o dusze parafian.

Oglądam kościół obecny, poświęcony jeszcze w roku 1770, a przez Jana Branickiego w r. 1756 ufundowany. Barok na zewnątrz i barok wewnątrz. Kiedyś za czasów ks. Mironasa był jeden tylko do niego dostęp, tak, że nie można było nawet urządzać procesji dokoła świątyni. Popi rosyjscy uparli się i odcięli świątynie od strony klasztoru. To dało ks. Fr. Mironasowi asumpt — jak opowiadają mi starzy parafianie tutejsi — do ufundowania statuy św. Franciszka z Assyżu, która dochowała się do naszych czasów. Jest to dużych rozmiarów figura, która przedstawia św. Franciszka odbierającego od Chrystusa różaniec. Dookoła tej statuy odbywały się za czasów rosyjskich procesje wiernych choroszczańskich. Z jednej strony statuy widzimy rzeźbę ówczesnego Papieża, z drugiej obecnego premiera Litwy Kowieńskiej i fundatora w jednej osobie.

Aby jednak móc to zrealizować, musiał ks. Mironas usunąć cmentarzyk przyklasztorny, na którym w grobach spoczywały zwłoki szlachty kontuszowej. Przekopano więc cmentarzyk i kości przeniesiono na cmentarz katolicki, na którym rzuca się obecnie przede wszystkim w oczy kapliczka będąca pomnikiem poległych w okolicy powstańców z 1863 r. i bojowników z r. 1920.

Wdajemy się w końcu w pogawędkę z parafianami w sprawie osobistego stosunku wówczas ks. Miranusa do spraw tutejszego kościoła i wiernych. Wszyscy bez wyjątku, którzy tylko pamiętają ówczesnego proboszcza, wyrażają się o nim w superlatywach. Nigdy w żadnym wypadku nie dawał on wyrazu tak powszechnemu wtedy u księży narodowości litewskiej szowinizmowi narodowemu. Był bardzo dobrym duszpasterzem i szlachetnym oraz prawym człowiekiem. Nic więc dziwnego, że gdy odjeżdżał do Wilna, żegnano go z wielkim żalem. Pozostawił on po sobie w Choroszczy jak najlepszą pamięć.

Gdy więc opuszczałem późnym wieczorem Choroszcz, szukałem po drodze odpowiedzi na mimowolne pytanie czy podobną pamięć pozostawił po sobie ks. Mironas u potomnych obu bratnich narodów. Ks. Franciszkowi Mironasowi przypada bowiem w udziale historyczna rola, wynikająca z nowego układu stosunków między Polską a Litwą.

Nie znalazłem odpowiedzi. Od Mironusa do Mironasa daleka może być droga...

M. Białynia.

Handel szynek w Ameryce w rękach żydowskich,

Z Nowego Jorku donoszą:

Eksport wędlin polskich do Stanów Zjednoczonych przybrał bardzo poważne rozmiary i jest w naszym budżecie pozycją posiadającą wielką wartość.

Mimo trefności towaru handel szynek jest jednak po większej części w ręku niechrześcijańskim a polscy konsumenci, którzy mają tę zasługę, że wyrobili rynek amerykański dla polskich szynek, często dopytują się, które marki szynek są właściwie polskie, a które żydowskie.

Gdyby czysto polskie wytwórnie szynek i bekonów używały na puszkach markę Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, to zn. znak Młota Pod Koroną, możnaby przy utrzymaniu dobrej jakości towaru dla wytwórni tych w Stanach wyrobić prawo pierwszeństwa nie tylko między konsumentami, ale też między polskimi kupcami, którzy i w Ameryce odczuwają ciężką konkurencję z niechrześcijańskim elementem.

Wykorzystanie praktyczne znaku Młota Pod Koroną prawnie zastrzeżonego dla wszystkich członków Związku Obrony Przemysłu Polskiego, posiada na rynku polsko-amerykańskim bardzo doniosłe znaczenie.

Niech żyje szczęśliwa trzynastka!!!

Stanowczo trzeba przywrócić trzynastce lepszą opinię i wyzwolić ją z przesądów!

13 nie jest pechowa!

13 przynosi szczęście, humor i zadowolenie!!!

Realizatorzy najnowszej, przebojowej komedii polskiej naprzekór wszystkiemu i wszystkim postanowili nam pokazać, że feralna trzynastka bynajmniej nie jest pechowa, a przeciwnie pełna szczęśliwości.

Film p. t. „Szczęśliwa 13-tka" — to wielka bomba śmiechu i humoru.

Rolę główną kreuje król komików polskich, Stanisław Sielański, który w kapitalnej roli Koziołka po wielu perypetjach pro- i contra - trzynastkowych szczęśliwie dobija do mety na ślubnym... kobiercu.

Partnerami jego są: Grossówna, Chmurkowska, Skwierczyńska, Messal, Orwid, Skonieczny, Grabowski, Marr. Te nazwiska mówią same za siebie.

„Szczęśliwa trzynastka" zaatakuje całą Łódź z ekranu kina „Palace" już za kilka dni.

Postrach ekspedientów

GRYMASY NERWOWYCH KLIENTÓW.

WIELKI SZUM ZA... ZŁOTÓWKĘ

Nie łatwa to sprawa pomyślnie załatwić klienta z fanaberiami. Klient tego rodzaju już od pierwszej chwili wejścia tak się zachowuje, by zwrócić uwagę na siebie.

Przede wszystkim usilnie podkreśla, iż mu się śpieszy. Rzucaj człeku wszystko i pędź na jego usługi; potrafi nieraz marudzić i pół godziny i dłużej, ale niech tylko zajmujący się jego obsługą choć na chwilę zwróci się do kogo innego, klient fanaberyjny wnet głośno i z naciskiem zaznacza, że mu się bardzo śpieszy.

Ogromnie lubi, gdy jego obsługą zajmuje się więcej niż jedna osoba, a już nadzwyczajnie jest zadowolony, kiedy cały personel spełnieniem jego zleceń jest zajęty.

Klient z fanaberiami lubi również, aby go wyróżniać z grona innych klientów, będących jednocześnie w sklepie. Wtenczas gotów jest nawet dokonać zakupów, jakich w innych okolicznościach na pewnoby nie zrobił, byle pławić się jak najdłużej w aureoli swej

wyimaginowanej wielkości.

Gdyby to tylko chodziło o objawy specjalnej rewerencji, to jeszcze obsługa klienta z fanaberiami nie byłaby taka męcząca — ale klient tego rodzaju jest nieobliczalny. Nigdy nie wiadomo, co go nagle może wyprowadzić z równowagi, dotknąć, obrazić, doprowadzić do jaskrawego manifestowania swego niezadowolenia, a nawet opuszczenia sklepu bez dokonania zakupu.

Toteż obsługa z dobrym rezultatem klienta z fanaberiami wymaga dużego wyrobienia i opanowania, dużego spokoju i trzymania w garści swoich nerwów, bo inaczej ‚krótkie spięcie" gotowe i klient stracony.

Trzeba przyznać jednak, że klient z fanaberiami potrafi też być i wdzięcznym klientem.

Firma, której obsługa potrafi zadość uczynić wszystkim życzeniom takiego klienta z odpowiednim uwzględnieniem jego drażliwości, może pozyskać go na stałe, a nawet gdy się taki klient z fanaberiami za domowi, to staje się z czasem mniej wymagający, mniej drażliwy, łatwiejszy do obsługi.

Najważniejsze jest pierwsze zetknięcie się z takim klientem. Dlatego też na przybywającą nieznaną klientelę właściciel firmy czy też kierownik winien baczną zwracać uwagę i sam zajmować się jej obsługą.

Trzeba brać bowiem pod uwagę, że klient z fanaberiami to albo nerwowiec albo megaloman, dla którego np. może być kamieniem obrazy, że do załatwienia jego zamówienia nie podchodzi sam szef firmy lecz tylko pomocnik.

Po dłuższej praktyce klienta z fanaberiami można poznać na pierwszy rzut oka; znamy takich mistrzów ekspedycji, którzy takim fanaberyjnym gościom potrafili podsunąć i sprzedać towar za bardzo poważne kwoty. Z punktu więc czysto praktycznego źle robią ci, co takich klientów, jako zbyt uciążliwych do obsługi pozbywają byle czym, życząc sobie w duchu, by jak najprędzej wynieśli się gdzie indziej, obsłużenie bowiem należyte fanaberyjnego klieta sowicie się nieraz opłaca.

Gorzej sytuacja się przedstawia, gdy klient z fanaberiami jest golcem, który robi koło siebie szum za tysiące, a z wielkim trzaskiem kupuje broszurkę za złotówkę. Ale dłuższe doświadczenie pozwala prawie bez omyłki odróżnić fanaberyjnego golca od zasobnego gościa, który w poczuciu swej zamożności pozwala sobie na różne grymasy i grymasiki.

Reprezentacyjna akademia mariańska.

Wczoraj oddziały Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Diecezji Łódzkiej oddały publiczny hołd Najśw. Maryi Pannie, Patronce organizacyj kobiecych w Polsce.

W godzinach rannych we wszystkich parafiach odprawione zostały nabożeństwa w czasie których członkinie KSKDŁ. przystąpiły do Sakramentów Świętych.

W godzinach popołudniowych w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak odprawił uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, po skończeniu którego uformował się pochód ze sztandarami, który na czele z Zarządem KSKDŁ. przeszedł ulicami miasta do Domu Katolickiego gdzie odbyła się reprezentacyjna akademia mariańska.

Słowo konkluzyjne wypowiedział J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak, podkreślając znaczenie ruchu katolickiego kobiecego w dzisiejszych czasach. W uroczystościach mariańskich wziął udział Zarząd KSKDŁ., Księża Asystenci oraz Oddziały KSK z terenu miasta Łodzi. We wszystkich parafiach diecezji łódzkiej w tym dniu odbywały się popularne akademie mariańskie.

Nowe telefony w Wydziale Wojskowym

W związku z przeniesieniem Wydziału Wojskowego do nowego lokalu przy Al. Kościuszki 19, — podaje się do wiadomości interesantów uzupełniony wykaz aparatów telefonicznych, jakie zostały w Wydziale tym zainstalowane, a mianowicie: 275-50 — J. Rutkowski, naczelnik wydziału, 111-40 Z. Folt, zastępca naczelnika wydziału, 203-49 (dod.) kacelaria wydziału — 203-49 referat rezerw oraz 276-65 referaty WF i Oplg.

POKAZ 1-IZBOWEGO MIESZKANIA ROBOTNICZEGO.

W budnyku Liceum Gospodarczego Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" przy ul. Wodnej nr 40, otwarty jest dla publiczności w dniach od 28-go marca do 4-go kwietnia pokaz jednoizbowego mieszkania robotniczego z Wzorowni Związku Pań Domu w Warszawie. Wystawą tą powinny się zainteresować jak najszersze masy społeczeństwa łódzkiego, dla których ważne jest rozwiązanie problemu umeblowania w sposób nowoczesny a jednocześnie nie kosztowny.

ZAKOŃCZENIE KURSU BIBLIOTEKARSKIEGO.

Odbyło się rozdanie świadectw słuchaczom kursu biliotekarskiego, który trwał od 17 stycznia do 24 marca r.b. i był zorganizowany przez Koło Łódzkie Związku Bibliotekarzy Polskich. Program kursu liczył 127 godzin pracy.

Kurs zakończyły egzamina piśmienne i ustne, którym poddani byli wszyscy słuchacze t.j. 23 osoby. W wyniku egzaminów świadectwa otrzymało 20 osób. Wśród absolwentów kursu 6 osób posiada wykształcenie wyższe, 11 średnie, 6 zaś dyplomy nauczycielskie.

Kursiści przeszli z kolei na 3 miesięczną praktykę do biliotek miejskich.

Wykłady na kursie oraz ćwiczenia i seminaria prowadzili fachowi bibliotekarze miejscy.

Kurs uzyskał subwencje Zarządu m. Łodzi który doceniając należycie ideę szkolenia fachowych kadr bibliotekarskich, rokrocznie udziela organizatorom kursu finansowej pomocy.

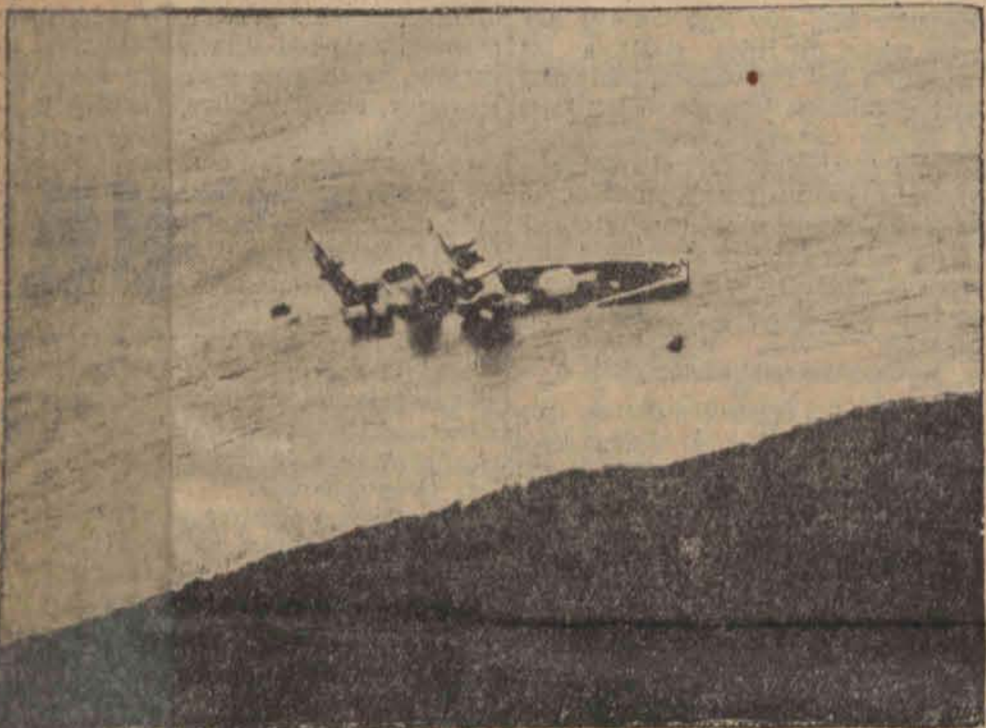
ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Feldmarszałek Goering w Wiedniu



Feldmarszałek Goering przybył do Wiednia, gdzie wygłosił przemówienie o zamierzonych wielkich robotach publicznych na terenie Austrii.

ZATOPIENIE CHIŃSKIEGO KRĄŻOWNIKA



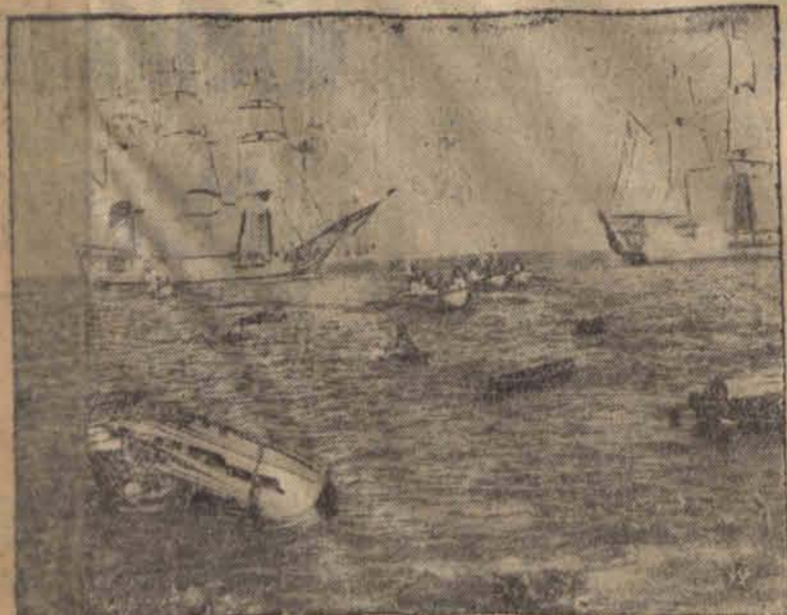
Po zbombardowaniu przez japońskie samoloty zatonął na rzece Jangtsekiang koło fortu Czinkiang chiński krążownik „Ninghai".

Nowy mistrz świata w wadze półciężkiej.



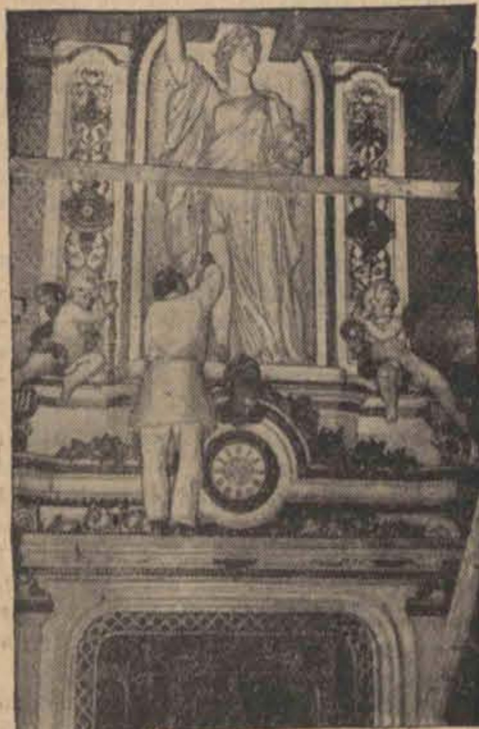
...dramatycznej walce Adolf Heuser zwyciężył technicznym nokautem w siódmej ...zie dotychczasowego mistrza świata w wadze półciężkiej Belga Gustawa Rotho

ZE ŚWIATA FILMU.



...zdjęciu — widzimy fragment „wojny" morskiej, jaka została odtworzona przez jedną z wytwórni amerykańskich do nowego filmu morskiego.

Przygotowania Paryża do przyjęcia Jerzego VI.



W Salon d'Horloge, najwspanialszym apartamencie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu przystąpiono już do remontu, aby godnie przyjąć w czerwcu angielską parę królewską.

Zwycięscy kolarze



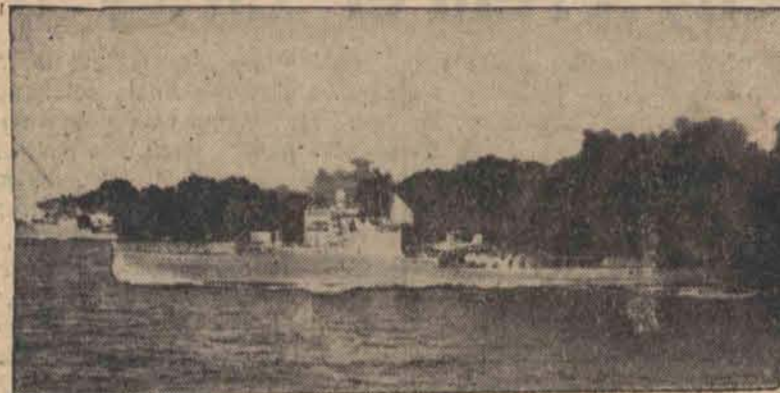
Zwycięzcy w amerykańskim wyścigu sześciodniowym Kilian i Vopel powrócili do Europy.

Obrona przeciwgazowa w Czechosłowacji



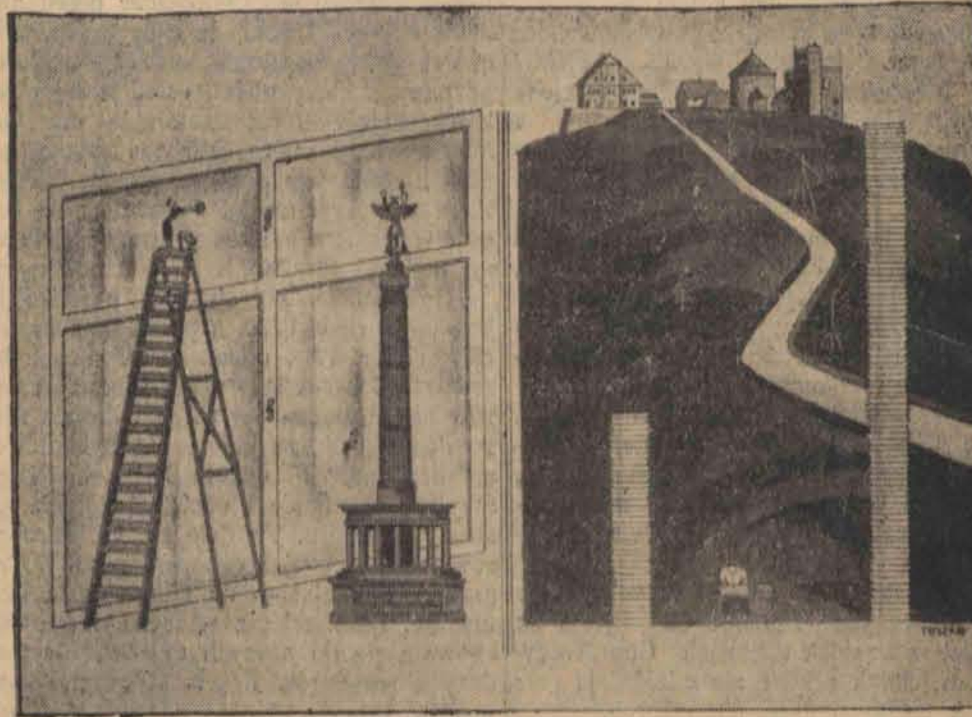
W tych dniach odbyły się w Pradze Czeskiej wielkie ćwiczenia przeciwgazowej obrony biernej z udziałem wojska i społeczeństwa. Na zdjęciu — żołnierz czeski w masce gazowej w czasie ćwiczeń.

Najnowszy krążownik angielski na manewrach na Atlantyku



Jeden z czterech najnowszych krążowników angielskich, podczas odbywających się obecnie manewrów floty brytyjskiej na Atlantyku. Krążownik ten posiada wyporność 9 tys. ton, rozwija szybkość 32.5 węzła na godz., maszyny jego produkują siłę 75.000 HP, ponad to na pokładzie krążownika znajduje się lotnisko okrętowe.

Cześć pracy domowej!



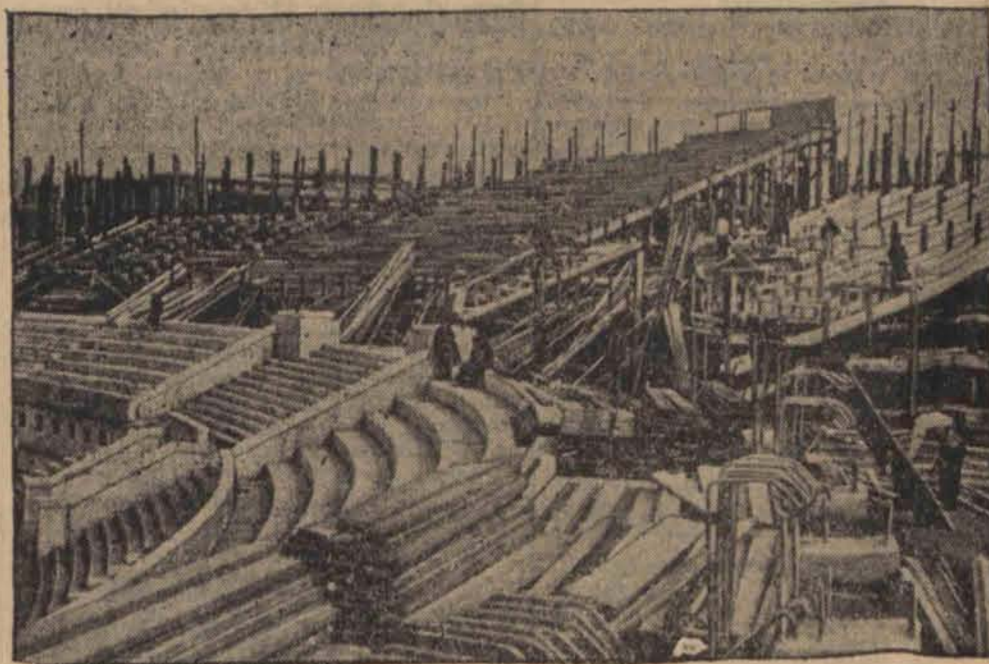
Kiedy mąż wieczorem wraca do domu, z dumą podkreśla, że jego wysiłek przyczynia się do ugruntowania bytu rodziny, którą powinna to ocenić. Że żona w tym czasie też pracowała, zauważa pan domu tylko wtedy, jeżeli zupa jest przypalona lub mięsne danie mu nie smakuje. Zapomina zupełnie o trudach, jakie ponieść trzeba, aby stale utrzymywać w porządku okna, łóżka, szafy, „góry", bieliznę i naczynia, słowem te wszystkie ruchomości domowe, które przedstawiają znaczną materialną wartość. Statystycy zadali sobie trud obliczenia tej pracy którą żona i matka wykonywa w ciągu 40 lat. Samych okien wyczyściła w tym okresie przeciętnie 3600 metrów kwadratowych, a stos zmytych talerzy w tym czasie równa się półtorej wysokości góry Śnieżki (1424 metry).

NOWA MODA W AMERYCE.



Dekoracja włosów kwiatami stanowi najnowszą modę, lansowaną w Ameryce. Na zdjęciu — trzy najmodniejsze fryzury amerykańskie, nagrodzone na konkursie w Chicago.

OPERA POD GOŁYM NIEBEM W RZYMIE.



Na Piazza di Siena w Rzymie odbywa się gorączkowa praca nad ustawianiem trybun dla występów narodowej opery włoskiej. Przedstawienia te urządzane są staraniem organizacji Dopolavoro (Wczasy Robotnicze) pod gołym niebem dla 100.000 widzów